Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 3 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2036

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 2. — Rok IV. Kraków, niedziela 2 stycznia 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Walczmy z paskarstwem, ale nie z kupiectwem.

Kraków, 1 stycznia.

Wybitny znawca stosunków gospodarczych wypowiedział w rozmowie z jednym z współpracowników „Gońca" następujące ciekawe uwagi na tak aktualny obecnie temat oczyszczenia naszego stanu kupieckiego.

(4) Działalność stanu kupieckiego o tyle jest dla ogółu pożyteczna, **o ile kupiec wyręcza konsumenta** w zabiegach o sprowadzanie towarów wprost ze źródeł produkcyi. Sprowadzając towar masowo ponosi on bowiem mniejsze koszta administracyjne i dlatego kupiec mimo doliczenia swego zysku **może dostarczyć towaru taniej.** Przed wojną liczba osób zatrudnionych w handlu **odpowiadała rzeczywistym potrzebom społeczeństwa** a obroty i dochody kupca były wynikiem jego pracowitości, znajomości rynków światowych, a wreszcie jego solidności w obsługiwaniu swych odbiorców. Stan kupiecki był **szanowany na równi z innymi zawodami,** gdyż istotnie oddawał rzetelne usługi społeczeństwu.

W czasie wojny ilość osób zajmujących się handlem podniosła się do niebywałej cyfry. Warunki handlowania były korzystne bo cena towarów ustawicznie wzrastała, więc do handlu **garnęli się najrozmaitsi ludzie,** począwszy od adwokatów a skończywszy nawet na posługaczu.

Nieszczęściem dzisiejszych czasów a pośrednio jedną z **przyczyn drożyzny jest wielka falanga osób handlujących a właściwie paskujących,** którzy nie posiadając żadnej jawnej firmy, żadnego dostępnego magazynu, towary w ukryciu przechowują i **czekają na podwyżkę cen.** Przez to stwarza się sztuczny brak towarów i wywołuje wzmożony popyt a co za tem idzie **dalsze podrożenie danego towaru.** I ze smutkiem stwierdzić się musi, że liczba osób trudniących się niefachowo i **nielegalnie handlem coraz bardziej z każdym dniem się podnosi,** a legalny, zasadniczy stan kupiecki i handlowe stowarzyszenie współdzielcze **nie obejmują ani jednej dziesiątej części ogólnych obrotów handlowych w naszem państwie.**

To zjawisko napawać musi każdego poważną troską o przyszłość, zwłaszcza, że uczciwi kupcy, którzy etyki nie zatracili i poprzestają na normalnym zysku kupieckim **wykazują coraz mniejsze obroty a niejednokrotnie zniechęceni trudnościami** w staraniach czynionych u władz czy to o pozwolenie przywozu czy o dewizy lub wagony — **swe czynności handlowe ograniczają lub całkowicie zwijają przedsiębiorstwa,** nie chcąc znosić zarzutów paskarstwa, stawianych bezkrytycznie wszystkim kupcom.

Jest to objaw wielce niepocieszający, bo przez usuwanie się żywiołów uczciwych na placu zostaną **bez żadnego hamulca wyłącznie „kupcy wojenni".**

Aby temu zaradzić, musi rząd zabrać się energicznie do uregulowania stosunków handlowych. Przedewszystkiem zaprowadzić należy w każdem województwie a nawet w każdym powiecie **rejestr osób uprawnionych do handlu.** Wszystkie dotychczasowe koncesye czy też **licencye muszą być zrewidowane.** Przy tej sposobności mogłaby być ustalona opłata stemplowa od zgłoszeń o rejestracyę, a następnie **osobna opłata za patent uprawniający do prowadzenia handlu.** W ten sposób sposób skarb państwa uzyska znaczne sumy a równocześnie **oczyści się właściwy stan kupiecki z żywiołów, które z handlem nic wspólnego nie mają.**

Przy ponownem udzielaniu koncesyi handlowej wyjdzie na jaw, czy osoby chcące nadal trudnić się handlem **są obywatelami państwa, którzy z tej racyi ponoszą wszelkie ciężary państwowe,** czy też są zagranicznymi przybyszami, korzystającymi z chaotycznych stosunków.

Aby wytępić handel nielegalny, należy również wydać rozporządzenie, iż **osoby, nie będące producentami nie mogą towarów w większych ilościach przechowywać,** a towar wysłany przez osobę lub do osoby nie mającej licencyi handlowej ulega konfiskacie.

W ten sposób **uniemożliwi się nielegalnym kupcom paskowanie towarem, usunie się pewną ilość osób od czynności handlowych, czyli zmniejszy się ilość ogniw w handlu łańcuszkowym,** który społeczeństwu nieobliczalne szkody przynosi a państwu żadnych zysków nie daje. Natomiast osoby pozbawione możności handlowania zmuszone będą szukać sobie zajęcia w innych gałęziach zarobkowania, a może nawet zajmą się pracą produkcyjną a tem samem staną się jednostkami nawet pożytecznemi dla współobywateli i czynnikami dodatnimi w polityce ekonomicznej naszego państwa.

Przesilenie gabinetowe w zawieszeniu

Warszawa (tel. M.). Wicepremier **Daszyński,** który powrócił z Zakopanego, objął z powrotem urzędowanie. **Przesilenie gabinetowe pozostaje nadal w zawieszeniu. Prezydent Witos zajęty jest całkowicie sprawami polityki zagranicznej i wewnętrznej.**

List prezydenta gabinetu do ustępującego ministra aprowizacyi.

Warszawa (PAT). Na wniesioną przez ministra aprowizacyi, p. Śliwińskiego, prośbę o dymisyę, wysłał p. prezydent ministrów do pana ministra aprowizacyi następujący list: Szanowny Panie ministrze! Przesłaną mi przez Pana ministra prośbę o dymisyę przedkładam panu Naczelnikowi Państwa. Proszę jednak, aby Pan minister, który w tak ciężkich warunkach pełnił przez długi w naszych stosunkach okres czasu swoje trudne obowiązki, **zechciał sprawować kierownictwo urzędu aż do chwili powołania nowego ministra aprowizacyi.** Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania: Witos.

Konferencya międzyministeryalna o sprawach ekonomicznych.

Warszawa (tel. M.). Dzisiaj pod przewodnictwem prezydenta ministrów Witosa, a przy współudziale ministrów: Steczkowskiego, Skulskiego i Przanowskiego, odbyła się konferencya międzyministeryalna, na której poruszono szereg spraw natury ekonomicznej.

Rychłe zawarcie pokoju w Rydze

(PAT). **Warszawa, 31 grudnia.**

Przybył do Warszawy przedstawiciel polski w Rydze, **p. Kamieniecki.** Pan Kamieniecki w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że jego zdaniem **pokój będzie rychło zawarty. Wszelkie alarmujące pogłoski z Rygi są bezpodstawne.**

Prez. Witos o podróży Nacz. Państwa do Francyi.

O czyny nie słowa. — Umorzenie kryzysu ministeryalnego. — Przyjaźń dla Francyi jest wyrazem uczuć narodu.

Warszawa. (PAT) „Journal de Pologne" podaje wywiad z prezydentem ministrów Witosem w sprawie podróży Naczelnika Państwa do Francyi. Prezydent ministrów Witos zaznaczył, że zaproszenie Naczelnika Państwa przez prezydenta rzeczypospolitej francuskiej uważane jest przez rząd polski za **ważne wydarzenie.** Dowodzi ono, że potrafiliśmy wzbudzić w naszej wielkiej przyjaciółce zachodniej **zaufanie co do polityki naszej, która jest oparta na poważnych podstawach wzajemnych interesów obydwu krajów.** Wzajemne sympatye nasze nie powinny się ograniczać w wymianie komplementów, **ale zamieniać się w czyn.** Podróż naszego Naczelnika Państwa i jego wymiana zapatrywań z prezydentem republiki francuskiej i konferencya naszych ministrów z ministrami francuskimi przygotują zapewne **przyszłe ugody polityczne i ekonomiczne,** potrzebne dla obopólnych stosunków naszych krajów, które są głównym celem naszej polityki. **Premier Witos zaznaczył, że jest człowiekiem realnym, i że słowa mają dla niego o tyle znaczenie, o ile prowadzą do ważnych czynów.** Następstwem zaproszenia Francyi będzie **umorzenie kryzysu ministeryalnego,** powstałego przez wręczenie dymisyi przez wicepremiera **Daszyńskiego. Prawdopodobnie kryzys ten ograniczył się tylko do częściowej zmiany w gabinecie.** W każdym razie ogólna opinia całego kraju i wszystkich partyj sejmu jest jednozgodna w tym kierunku, **aby uniknąć przewrotu gabinetowego.** Premier Witos zaznaczył, że od chwili objęcia swojego urzędowania ze szczególną **sympatyą śledził zbliżenie polsko-francuskie,** które jest **bezwzględnie niepodzielną polityką całego narodu polskiego.** Wszystkie gabinety, jakiekolwiek one byłyby, będą prowadziły taką samą politykę, albowiem ona odpowiada naszym uczuciom i gwarantuje naszą pewność narodową i swobodny rozwój naszej akcyi ekonomicznej. Dlatego też wymiana zdań, jaka nastąpi w Paryżu z racyi podróży Naczelnika Państwa doprowadzi niewątpliwie do **konkretnych rezultatów,** albowiem przyjaźń dla Francyi jest nietylko zapatrywaniem jakiejś partyi politycznej, ale jest zarazem **wyrazem jednogłośnej opinii wszystkich mężów stanu.**

Doniosłość podróży Naczelnika Piłsudskiego do Paryża.

Warszawa (tel. M.). Polska opinia publiczna ocenia coraz lepiej wielką doniosłość zaproszenia Naczelnika Piłsudskiego do Paryża. Wizyta

Naczelnika w Paryżu i mająca niebawem nastąpić rewizyta prezydenta Francyi w Warszawie wpłynie ogromnie dodatnio na nasze położenie międzynarodowe. Dalsze zbliżenie do Francyi oddziała bowiem niewątpliwie na nasze szanse kredytowe, na plebiscyt górnośląski, na Niemców gdańskich i t. d. Prócz tego będzie ta wizyta miała doniosłe znaczenie w polityce wewnętrznej polskiej.

Zdenerwowanie w Niemczech.

Telegram własny „Gońca Krakowskiego".

Berlin, 31 grudnia.

Prasa niemiecka przyjęła wiadomość o wizycie Piłsudskiego w Paryżu z nietajonem zdenerwowaniem. Głosy prasy niemieckiej wskazują na to, że Niemcy obawiają się dalszego zbliżenia polsko-francuskiego.

„Temps" o podróży naczelnika Piłsudskiego.

Paryż (PAT). Ag. Havasa. Donoszą urzędowo, że marszałek Piłsudski wyjeżdża w ciągu stycznia do Paryża. Zawiłe problematy, jakie obecnie ważą się we wschodniej Europie — pisze „Temps" — dowodzą, że podróż jest szczególnego znaczenia i udzieli sposobności do bezpośredniej wymiany poglądów z Francyą i ze sprzymierzonymi mężami stanu. Marszałek Piłsudski skorzysta ze swojej bytności we Francyi, aby zwiedzić pola wielkiej wojny, która zwróciła Polsce całość i niepodległość. Naczelny wódz wojsk polskich dozna w Paryżu gorącego przyjęcia, jakie przystoi tradycyjnej przyjaźni obu narodów.

Noworoczny rozkaz do armii polskiej

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe naczelnego dowództwa komunikuje nam następujący rozkaz Naczelnika Państwa: „Żołnierze! Po raz pierwszy w wolnej Polsce obchodzimy święta w spokoju a nie w wojnie. Po raz pierwszy spotykamy Nowy Rok nie wśród grzmotu dział i grzechotu karabinów, a gdy w początku istnienia naszego państwa cały wysiłek narodu skoncentrować się musiał na złożenie dowodów swojej żywotności i mocnej woli do wolnego bytu w ostrej walce i krwawej wojnie, to teraz takie same dowody dać musimy w pracy pokojowej. Długoletnia niewola zatrzymała pod wielu względami nasz rozwój, spaczyła mnóstwo naszych usiłowań. Więc teraz wszyscy obywatele wolnej Polski muszą wykorzystać czas pokoju i zdobyć się na wielki wysiłek woli, na duże natężenie pracy, aby w krótkim czasie dogonić świat cały i stanąć jako równi w wielkiej rodzinie wolnych narodów. I my żołnierze nie jesteśmy wolni od tego obowiązku, nie wolno nam zasypiać na laurach świeżych zwycięstw, które utrwaliły nasz byt narodowy. Kto bowiem stoi na miejscu, ten się cofa. Polska otoczona jest przez nieprzyjaciół, którzy czyhają na chwilę jej słabości, by ją z powrotem w nicość obrócić, aby znowu stała się igraszką w ich ręku i potem wyzyskać jej siłę: pracę i dobro na rzecz innych. Polska więc będzie potrzebowała żołnierzy, a im pewniejszym, im sprawniejszym i zdatniejszym będzie ten żołnierz, tembardziej będzie zabezpieczona swoboda ojczyzny, tem łatwiejsza będzie praca pokojowa nad zabliźnieniem ran zadanych przez długotrwałą wojnę, tem szybciej Polska posuwać się będzie na drodze postępu, wywalczając sobie pracę pokojową należne jej i poczesne miejsce wśród narodów. Żołnierz swoją pracą pokojową doskonaląc rzemiosło żołnierskie, dać musi Polsce poczucie, że chwile słabości nie istnieją dla jego ojczyzny, że wszyscy obywatele kraju spokojnie mogą pracować, nie doznając trwogi i niepokoju, że jakakolwiek piędź ziemi ojczystej stać się może pustynią czy ruiną od najazdu wroga. Do roboty więc Koledzy i Towarzysze broni! W nadchodzącym Nowym Roku, który oby dla wszystkich był rokiem pokoju, wytężmy swoje siły, aby stworzyć pewność, że gdyby konieczną już się stała wojna i ojczyzna pod broń swoich synów powołała, miałaby ona żołnierzy lepszych, silniejszych i doskonalszych, aniżeli ci, którzy jej bronili przez długie dwa lata wojny. Żołnierze! W ciężkiej pracy pokojowej jako naczelny wódz żyłem z Wami, cierpiąc Waszemi bólami i porażkami i ciesząc się Waszą radością i tryumfem. W imieniu ojczyzny życzyłem Wam dotąd zawsze w dniu Nowego Roku pokoju, oparte go na Waszem zwycięstwie. Pokój ten przyszedł. Więc teraz jako stary żołnierz, cieszę się zeń razem z Wami i z wzruszeniem wspominam imię tych, którzy w obronie ojczyzny na polu walki złożyli swoje głowy, ślę Wam serdeczne podziękowanie, z powodu ubiegłej pracy i życzę powodzenia w nowej żołnierskiej robocie innego rodzaju, robocie pokojowej." Rozkaz odczytać we wszystkich kompaniach, szwadronach, bateryach i innych instytucyach armii polskiej. Józef Piłsudski, m. p., Warszawa. Belweder 31 grudnia 1920.

Rokowania polsko-litewskie na martwym punkcie.

Warszawa (tel. M.). Rokowania polsko-litewskie utknęły na martwym punkcie. Litwini zażądali, aby Polska ogłosiła desinteressement odnośnie do obszarów, „przyznanych" Litwie przez traktat litewsko-bolszewicki z dnia 12 lipca ubiegłego roku, a więc także odnośnie do ziemi wileńskiej. W zamian za to „proponują" Litwini przyznanie ludności polskiej na tych obszarach praw... mniejszości narodowej.

Delegacya Litwy Środkowej w Warszawie.

Warszawa (tel. M.). Bawi tu delegacya tymczasowej Komisyi Rządzącej Litwy Środkowej, złożona z panów Witolda Abramowicza, Jerzego Iwanowskiego, Szopy i Ludkiewicza. Delegacya konferowała z ministrem Sapiehą a następnie z prezydentem ministrów Witosem. Celem przybycia delegacyi jest chęć porozumienia się z rządem polskim w sprawie zwołania konstytuanty Litwy Środkowej, a także w sprawie roli pana Raczkiewicza, który — jak twierdzą delegaci — przybył z Warszawy uposażony w bogate pełnomocnictwa.

Śląsk G. w przededniu rozstrzygającej chwili.

Urzędowa wiadomość o głosowaniu „emigrantów" w innym terminie.

(PAT) Bytom, 31 grudnia

Przewodniczący niemieckiej delegacyi pokojowej w Paryżu otrzymał następującą notę rządów sprzymierzonych, datowaną dnia 27 grudnia: Rada ambasadorów została zawiadomiona, że rząd niemiecki odrzuca propozycye rządów sprzymierzonych, dotyczących przeprowadzenia plebiscytu na Górnym Śląsku. Dążąc do tego, aby głosowanie odbyło się w tym trybie, za który są odpowiedzialne rządy sprzymierzone rada ambasadorów, przyjąwszy do wiadomości odpowiedź rządu polskiego i niemieckiego, postanowiła, że emigranci głosować będą w innym terminie, aniżeli mieszkańcy Górnego Śląska i pod tymi warunkami, jakie ustali międzysojusznicza komisya w Opolu, która posiada pełnomocnictwo, aby bezpośrednio z rządem niemieckim uregulować sprawę transportu uprawnionych do głosowania.

Niemcy protestują i chcą przeprowadzić „swój punkt widzenia".

Bytom. (PAT) Cała prasa berlińska, omawiając odpowiedź rządów sprzymierzonych na notę rządu niemieckiego w sprawie głosowania na Górnym Śląsku, uważa odpowiedź tę za naruszenie traktatu pokojowego. W tym duchu piszą dzisiejsze niemieckie dzienniki górnośląskie, iż rząd niemiecki nie zgodzi się na propozycye, zawarte w nocie ententy, uważając je za niezgodną z traktatem pokojowym. W ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się narada nad tem, jakie sposoby dyplomatyczne stoją do dyspozycyi, aby osiągnąć przeprowadzenie plebiscytu zgodnie z niemieckim punktem widzenia, aby głosowanie emigrantów odbyło się wspólnie z mieszkańcami Górnego Śląska. Rząd niemiecki został także niemile zaskoczony tem, że rządy sprzymierzone zignorowały znowu propozycyę niemiecką, aby zwołać specyalną konferencyę w celu omówienia sposobu przeprowadzenia plebiscytu.

Księża na terenie plebiscytowym wolni są od przysięgi złożonej Niemcom.

Warszawa (PAT). Mgrs. Ogno, nuncyusz papieski na Górnym Śląsku, otrzymał z Rzymu polecenie, aby nie mieszkał nadal u proboszcza niemieckiego. Polecono mu także, aby wydał dodatek wyjaśniający, iż zakaz brania udziału w akcyi plebiscytowej nie dotyczy wieców oraz że księża na terenie plebiscytowym wolni są od przysięgi, złożonej Niemcom.

Robotnicy polscy i niemieccy domagają się zabezpieczenia spokoju na Śląsku.

(PAT) Bytom, 31 grudnia

Przywódcy wszystkich organizacyi robotniczych tak niemieckich jak i polskich odbyli dnia 30 ub. m. konferencyę, na której omawiano sprawę bezpieczeństwa publicznego na Górnym Śląsku. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę skierowaną do międzysojuszniczej komisyi w Opolu stwierdzającą, że stosunki bezpieczeństwa publicznego na Górnym Śląsku w ostatnim czasie bardzo się pogorszyły, wobec czego robotnicy proszą komisyę, aby zastosowała skuteczniejsze środki celem utrzymania porządku i bezpieczeństwa.

Sprawa kart do głosowania.

Bytom (PAT) Prasa niemiecka donosi, że w ostatnich czasach zastanawiano się już w komisyi międzysojuszniczej nad kartkami do głosowania plebiscytowego. Pierwotnie projektowane kartki za Polską były odmiennego koloru od kartek za Niemcami, postanowiono jednakże podobo, aby zostały wprowadzone jednolite kartki białe. Na kartkach za Polską ma być umieszczony napis „Polska — Polen i orzeł biały", na kartkach za Niemcami „Deutschland — Niemcy i orzeł niemicki". Jednolitość kartek postanowiono podobno dlatego, aby zapobiedz terrorowi podczas głosowania, albowiem z koloru kartek możnaby poznać za jakim krajem głosujący oddał głos.

Niemieckie napady bandyckie.

Bytom (PAT) Na potwierdzenie naszej onegdajszej wiadomości, że napadów bandyckich na Górnym Śląsku dokonują członkowie niemieckich bojówek plebiscytowych, przytacza dziś „Gazeta Robotnicza" fakt o takim napadzie w Lipinach w powiecie bytomskim. Napadem tym kierował niemiecki nauczyciel z Bangowa, pochodzący z Hesyi. Policyi plebiscytowej udało się wykryć bandytów. Aresztowano ich wszystkich. Byli oni czynni w niemieckiej agitacyi plebiscytowej.

Nowe pismo polskie.

Bytom (PAT). Dziś ukazał się tu pierwszy numer „Gońca Śląskiego", wydawanego w Bytomiu przez Spółkę wydawniczą, należącą do kół miejscowej inteligencyi śląskiej, skupionej w Zjednoczeniu ludowem. Ma to być dziennik o wyższym poziomie, szerszym zakresie wiadomości, niż dotychczasowe dzienniki ludowe, przyczem ma skupiać wszystkie warstwy społeczne w pracy narodowej.

Fabryka lokomotyw w Polsce.

Warszawa. (PAT) „Przegląd Wieczorny" podaje: Spółka Akcyjna „Fabryka Lokomotyw w Polsce" uzyskała umowę z rządem, zapewniającą jej, na warunkach dogodnych, zbyt produkcyi na 12 lat, pomoc pieniężną na koszta budowy, szereg ulg podatkowych oraz ułatwienie w uzyskaniu materyałów. Fabryka będzie wybudowana przy stacyi Chrzanów w Małopolsce i jest zakreślona na produkcyę 150 lokomotyw normalno-torowych rocznie, to jest na pokrycie połowy zapotrzebowania Państwa Polskiego. Początkowy kapitał akcyjny spółki oznaczony jest na 75 milionów marek. Cały kapitał został pokryty przez bank Małopolski, bank handlowy w Warszawie, oraz grupę obywateli polskich. 20 procent jest w rękach grupy obcokrajowej, która zobowiązała się udzielić pomocy technicznej.

Zwierciadło polityczne.

Zwrot w polityce bolszewickiej.

Kraków, 1 stycznia.

(n) Urywkowo w różnych telegramach pojawiły się już chaotyczne i dalekie echa z ósmego wszechrosyjskiego zjazdu sowietów, który się rozpoczął w Moskwie w końcu grudnia roku ubiegłego, a na którym z wielką mową programową wystąpił Lenin, witany powstaniem z miejsc wszystkich 1395-ciu delegatów i grzmiącymi oklaskami.

Dla naszej polityki jest rzeczą niezmiernie ważną wsłuchiwać się, co naprawdę mówi i myśli rząd sowiecki, z którym wszak prowadzimy obecnie układy pokojowe i z którym sąsiedzkie nasze współżycie jest geograficzną koniecznością. W ogromnym więc zamęcie sprzecznych wieści i plotek, kolportowanych przez prasę wszechświatową, należy przedewszystkiem na to zwracać uwagę, co przed własnem a licznem audytoryum mówią dyktatorowie Rosyi dzisiejszej.

Otóż mowa Lenina na ósmym kongresie była wysoce charakterystyczna. Poza kilkoma frazesami demagogicznymi, dała program odmienny od poprzednich postulatów i podkreśliła głównie zwrot stanowczy w kierunku unormowania wewnętrznego życia gospodarczego i pokoju zewnętrznego z całym światem.

Lenin rozpoczął od stwierdzenia, że wojna polsko-rosyjska zakończyła się pokojem, który jest dla Rosyi korzystniejszym, aniżeli ten, który Rosya ofiarowywała Polsce przed wojną. Polityka interwencyi Ententy doznała klęski zupełnej. Można stwierdzić z pewnością, że ostateczny układ pokojowy z Polską zawarty będzie w najbliższym czasie. Niepowodzenie w wojnie z Polską przypisuje Lenin konieczności prowadzenia wojny jednocześnie przeciwko Wranglowi. Wojna, narzucona sowietom przez białogwardzistów i imperyalistów wszystkich krajów w ten sposób zakończona została. „Można przeto dziś, — oświadczył Lenin, — przystąpić do dzieła odbudowy gospodarczej, lecz trzeba nadal mieć się na baczności. Należy za wszelką cenę zachować gotowość bojową, aby zabezpieczyć się przed możliwemi napaściami. Musimy powiększyć zdolność bojową czerwonej armii. Państwa sąsiednie traktowały naszą politykę pokojową jako oznakę słabości. Otóż państwa te muszą się przekonać, że w chwili, gdy okazujemy najbardziej pokojowy nastrój, jednocześnie jesteśmy gotowi do walki".

W sprawie ludów wschodnich Lenin zaznaczył, że Rosya dopomogła wielu narodom Wschodu do zdobycia niepodległości i do „ustanowienia władzy pracujących". Ma być wkrótce podpisana umowa z „zaprzyjaźnioną Persyą", a „przyjacielski stosunek z Afganistanem, a zwłaszcza z Turcyą, wzmacnia się coraz więcej".

Co się tyczy stosunków z Anglią, to wkrótce nastąpi podpisanie umowy handlowej, którego opóźnienie było rezultatem oporu burżuazyi angielskiej. „Im więcej Anglia przeciąga chwilę zawarcia umowy handlowej, — dowodził Lenin, — tem szybciej nastąpi moment, gdy **zmuszona będzie zawrzeć z nami ostateczny pokój**".

O koncesyach dla kapitalistów zachodnich powiedział Lenin: „Ustawa o koncesyach, rozpowszechniona już przez rząd sowiecki zagranicą, należy do najważniejszych ustaw, przez nas uchwalonych. Każda umowa koncesyjna będzie uzależniona od ściśle określonego terminu i starannie obmyślonych rękojmi, które jeszcze przez zjazd obecny zbadane być muszą. **Koncesye te są pewnego rodzaju przynętą dla kapitalistów,** których tą drogą pozyskamy do współudziału (!?) w budowie gospodarki socyalistycznej. Bez zaopatrzenia przemysłu naszego najlepszymi środkami technicznymi państw kapitalistycznych, niema mowy o szybkiej odbudowie gospodarczej".

Następnie Lenin mówił o zadaniach chwili: „Chwila obecna jest przełomowa. Przechodzimy od wojny do budowania. Im głębsze jest dzieło przeobrażenia, przez nas podjęte, tem wydatniejsze być musi zainteresowanie coraz nowych milionów robotników dla tego przeobrażenia. Obecnie powstają nowe zadania tworzenia jednolitego planu gospodarczego i przebudowy wszystkich dotychczasowych podstaw gospodarki rosyjskiej. Jest to zadanie, wymagające współpracy dosłownie wszystkich członków związków zawodowych. Jest to zadanie nowe, nieznane u nas dotychczas".

Te wywody wodza bolszewików nie powinny nas łudzić, że są absolutnie szczere. Bardziej jednak przypuszczać można, że ukrywają się w nich dążenia na prawo od rewolucyi, niż dawne hasła burzenia i niszczenia, pożogi i mordu.

—o—

Rosyjskie organizacye antybolszewickie zagranicą.

Warszawa, 31 grudnia.

Onegdaj powrócił z Paryża przedstawiciel Wrangla w Warszawie gn. Machrow. Na pytanie współpracownika „Popress'a" jak przedstawia się w chwili obecnej w Paryżu sprawa rosyjskich **antybolszewickich organizacyj, gen. Machrow** oświadczył:

— Żadnych rosyjskich organizacyi politycznych, któreby reprezentowały całą Rosyę przeciwbolszewicką narazie jeszcze niema. Wszystko jest w stadyum formowania się. Ambasada rządu tymczasowego jeszcze egzystuje, jednak kompetencya jej o tyle się zmniejszyła, że rząd francuski wyaził żądanie, ażeby koła rosyjskie w Paryżu utworzyły oragapizacyę, z którą rząd francuski mógłby pertraktować o całym szeregu kwestyi przeważnie ekonomicznych. W tym celu został utworzony **„Dziełowoj komitjet"** z p. Dienisowym na czele. **Próba kadetów połączenia się z es-erami do skutku nie doszła.**

Najenergiczniej pracują przedstawiciele partyi es-erów (socyaliści-rewolucyonierzy) Awksentjew, Minor i Rogowski. Zaznaczyć trzeba, że **imię Kiereńskiego** we wszystkich kombinacyach politycznych **absolutnie nie figuruje.** Działalność es-erów, moim zdaniem ma największe widoki na pomyślne załatwienie rosyjskiej sprawy; to też es-erzy mają widoczne poparcie rządu francuskiego. Z inicyatywy działaczy tej grupy na 8-go stycznia zwołuje się w Paryżu zebranie członków **Rosyjskiej Konstytuanty.**

Nowa legenda - o Mikołaju II.

W Londynie zaczyna krążyć nowa pogłoska o smutnym losie cara Mikołaja II. i jego rodziny. Powrócił tu niedawno jeden Anglik, który od szeregu lat zajmował jakieś podrzędne stanowisko w składzie najbliższej usługi cara Mikołaja. Po wywiezieniu cara z rodziną na Sybir, a potem do Jekaterynburga, Anglik ten w jakiś sposób przedostał się tam i tylko niedawno porzucił cara Mikołaja II., który podobno żyje. Według owego Anglika opowiadają w Londynie o carze taką, oczywiście bardzo fantastyczną historyę:

Gdy car z rodziną mieszkał w Jekaterynburgu, w domu kupca Jepifanowa, wartę wewnętrzną pełnił bardzo nieliczny oddział majtków kronsztadzkich. Ci widywali często cara i jego rodzinę. Natomiast czerwonogwardziści, którzy pełnili wartę zewnętrzną, prawie nigdy go nie widywali. Z tego skorzystała wielka księżna Tatjana. Zdołała ona zakochać w sobie starszego z majtków, niejakiego Marczuka, któremu zdołała wmówić, iż popełnia śmiertelny grzech, podnosząc rękę na swego cara i że zasłuży na zbawienie wiekuiste, jeżeli dopomoże uratować cara i jego rodzinę. To samo udało się Tatjanie wmówić jeszcze kilku majtkom. Wśród dozorców utworzyła się więc partya, która zdecydowała się uwolnić cara z rodziną. Było to rzeczą nie łatwą, ponieważ w Jekaterynburgu stale przebywał przysłany z Moskwy specyalnie dla doglądania cara komisarz, który co kilka dni odwiedzał więźniów.

Jednak Tatjana znalazła i na to sposób. Marczuk za pomocą kolegów wynalazł jakiegoś na wpół obłąkanego chłopa, który z twarzy i figury był podobny do cara Mikołaja i pokryjomu wprowadził go do domu Jepifanowa. Wtedy uplanowano pewnej nocy ucieczkę. Carowa Ale-

---

J. URSYN.

Z cyklu „Chińskie Latarnie".

W dniu urodzin Syna Nieba.

(Wspomnienia z podróży na Wschód).

(Dokończenie).

Obiad chiński ciagnie się powoli, to jedna z jego zasad. Półgodzinna niemal pauza dzieli jedno danie od drugiego. Więc też generał Dżao-mian, zwyczajem narodowym, ściagnał cała armie kuglarzów, którzy poza ogrodzeniem werandy najrozmaitsze pokazywali nam sztuki. Ten kładł sobie pakuły w gebe, podpalał je i tak biegał z ziejącym w zębach ogniem. Ów rzucał pietnaście ostrych sztyletów tuż-tuż dookoła głowy swego towarzysza. Inni pokazywali łamańce lub z próżnych talerzów wylewali olbrzymie strugi wody...

Kiedy podano trepangi (bardzo delikatne żaby w białym sosie), zaczeto odkorkowywać szampana i wznosić toasty. Jednocześnie dostojnicy chińscy rozpoczeli z nami rozmaite gry towarzyskie. Brali np. do rak orzeszki cedrowe i kazai nam zgadywać, ile ich maja w prawei, a ile w lewei dłoni? Z iście przytem kocia zreczności przesuwali orzeszki z jednej do dugiej reki. I jeśli zgadłeś, to „fumu quare" (urzędnik, dosłownie: zastępca ojca lub matkti) wychylał kielich szampana, a jeśliś nie zgadł — nalewał tobie.

Wzruszeni obudził toast generała Dżao-miana — „za gości". Z kielichem powstał staruszek z miejsca, i szemrając zwojami swojej wspaniałej odzieży, szedł dokoła od jednego do drugiego gościa każdemu szepcac słodkie i uprzejme słówko...

O godzinie wpół do piatej powstaliśmy od stołu. W pokojach pałacyku podano herbate. I wkrótce poczeto sie rozjeżdżać.

Generał Dżao-mian znowu stanął u progu. Znowu żegnał gości z owem czołobitnem pochy-
Dworek się opróżniał...
kilku godzinami. A i mandaryni poczeli się żegnać ze soba, przyklekajac na prawe kolano... Dworek się opróżnił...

Lecz wielkorzadca chiński nie stracił humoru. Oto przez pana Lu zaprasza nas kilku — do zaimprowizowanego na jego podwórku teatru ludowego. Obiecuje przyjść sam niebawem, jak tylko zrzuci swoje suknie paradne.

Wiec idziemy. Znowu mijamy dwa podwórka i dwie bramy. I wchodzimy w tłum ludu, który wciaż na pierwszym bawi sie dziedzińcu. Przed nami maszeruja żołnierze. Bambusowemi pałkami opróżniaja dla nas miejsce.

I otóż siadamy na małych krzesełkach, przed wysoko na palach zawieszona scena. Jesteśmy okrażeni parotysiecznym tłumem, świetujacym dzień urodzin swojego cesarza. Głowa przy głowie, ramie przy ramieniu. Twarze zaciekawione, usta na pół otwarte, oczy wlepione w aktorów. Słońce piecze... Blaszano-miedziane talerze dudnia jakoś dziko, dysonansowo dla ucha europejczyka, raczej smutnie, niż wesoło...

Muzykanci siedzą w tyle otwartej estrady. Po obu ich stronach sa drzwi w głąb za kulisy. A na przedzie rozgrywa się właśnie „komedya"...

...„Siedzi sobie przy stoliku żółtym, ogromnie wyróżowana panienka, na lilipucich nóżkach, z usteczkami w „dziubek", z włosami wysoko a misternie uczesanymi, cała naiwnie wyróżowana. Siedzi i szyje. Od czasu do czasu spojrzy na publiczność czarnemi skośnemi oczkami i coś powie kogucim, rwanym akcentem. A potem coś zanuci piskliwym głosikiem...

Lecz uderzają oto miedziane talerze — bum! bum!... tam!... tam!... bum!...

Wbiega mała osóbka — służebnica. Biegnie, kołysząc się drobnemi kroczkami... I staje obok swej panienki... Musi im być obu bardzo smutno, bo jedna drugiej wskazuje ręką na serce — jedna i druga miauczą tęskliwie. Muzykanci szorują po jednostrunnych skrzypeczkach, które tedy przeraźliwie jęczą...

Ale po chwili — trrr... trzask!... tam!... bum! — uderzyły znowu talerze. Oto służebnica maleńka ma dobrą nowinę. Ale się wstydzi... Więc niech panienka nie płacze, niech się tylko od niej odwróci i wyciągnie w tył ręce... La-la-la!... Panienka jeszcze miauczy, ale się już odwraca. I ręce poza sobą wyciąga... A służebnica wstydliwa wsuwa jej do ręki coś, w papierek owinięte — i zmyka, jak kaczka... Bum!... bum!... tin... lu-lu!...

Panienka pośpiesznie odwija papierek... bum! bum! trrr... To pierścionek!... Bum-tam! tam-bum!... Panienka jest szczęśliwa!... To od niego! — bum-tam-la!... Panienka nakłada pierścionek, panienka chwyta z żółtego stołu lusterko w czerwonej oprawie... Panienka chwyta szczoteczkę i róż... I panienka pośpiesznie jeszcze mocniej różuje swoje wyróżowane policzki i usta... Bum-bum! tam!... la-la-la!...

Panienka tańczy. W zapale przeskakuje przez krzesło... Jeszcze jeden koziołek... miga w górze ponsowy maleńki trzewiczek... trrr... trzask!... Panienka za kulisami zniknęła — la, la!... bum!...

W tłumie aż ryczą od śmiechu.

A na scenę występuje olbrzym w masce, z ogromną brodą siwą. Za nim kroczą jacyś fantastyczni rycerze, niby z baśni indyjskiej. Zaczynają tańczyć, później krzyczeć. Muzykanci w talerze walą, co sił. A rycerze nagle chwytają za szable... Rycerze przystępują do siebie... rycerze szablami przeszywają powietrze, ale za to przeskakują przez stoły i krzesła. Rycerze przeskakują jeden przez drugiego!... Bum-bum!

ksandra, która prawie zupełnie straciła zmysły i cały czas spędzała w modlitwie i rozmowach z duchem Rasputina, stanowczo odmówiła się od ucieczki. Starsza księżna Olga zdecydowała się pozostać przy matce.

Pewnej nocy, za poradą Tatjany, Marczuk i jego koledzy napoili czerwonogwardzistów war towników tak, że wielu z nich straciło przytomność. Car, następca i dwie młodsze córki wydostali się przez ogród i parkan na ulicę, gdzie czekały przygotowane konie. Tatjana i Marczuk pozostali, żeby ostatecznie uśpić czujność czerwonogwardzistów. Marczuk zaproponował, iż pokaże im śpiącego cara, który jest trochę niezdrów i od kilku dni nie wstaje z łóżka. Podeszli do sypialnego pokoju, uchylili nieco drzwi i ujrzeli śpiącego cara Mikołaja. W rzeczy samej był to chłop, sprowadzony poprzednio.

Kiedy czerwonogwardziści popili się tak, że stracili przytomność, Tatjana i Marczuk uciekli w ślad za carem. Podobno ucieczki nie zauważono przez dwa dni. Car Mikołaj z synem i córkami udali się do jednej wsi w Syberyi, gdzie się zatrzymali. Za czasów Kołczaka Tatjana namawiała ojca, ażeby odkrył swoje incognito. Jednak car Mikołaj stanowczo odmówił, oświadczając, że „teraz nie czas na to".

Klęska Kołczaka była tak niespodziewaną i wieść o tem doszła do wsi, gdzie zamieszkuje car Mikołaj i która jest położona od najbliższej stacyi kolejowej o przeszło 1500 wiorst, tak późno, że car Mikołaj nie zdążył uciec.

Co się zaś tyczy carowej Aleksandry i księżnej Olgi, zostały one rozstrzelane razem z chłopem, którego komisarze bolszewiccy umyślnie uznali za cara Mikołaja, ażeby ukryć całą historyę ucieczki. (Pp).

tam!... Rycerze giną za drzwiami... Trrr... la-la!... bum!

I tak bez końca.

Ale oto w widowni zaimprowizowanej robi się ruch. Czerwoni żołnierze wywijają bambusem, chiński tłum, jak zbożne kłosy, faluje...

Bo oto idzie generał Dżao-mian. Już jest tylko w białej szlafrokowej sukni jedwabnej. Idzie z wiecznym uśmiechem, bez kapelusza, ze lśniącem podgolonem czołem, z chwiejącym się w tyle cienkim warkoczem. Za nim kroczy świta — kilku urzędników i tłomaczów.

Generał siada wśród nas. A na scenie robi się rwetes. Skrzypce i talerze zaczynają brzęczeć, jak huragan. Z za kulis pojawia się w brodatej masce aktor, w otoczeniu kilkunastu przepięknie w pióropusze i zbroje przybranych towarzyszów. Niesie w rękach ogromną karmazynową płachtę z ogromnemi, złotemi hieroglifami. I zaczyna coś mówić i kiwać się i kołysać. Muzykanci dodają mu animuszu... Bum-la la! bum!

Uprzejmy i ładny dragoman, pan Lu, nachyla się ku mnie.

— Pan pewnie nie rozumie, co to znaczy? — powiada po francusku. — Otóż aktorzy honorują generała. Na tej płachcie czerwonej wypisane są wszystkie jego tytuły i wszystkie jego zasługi...

Spojrzałem na generała. Uśmiechał się z wdzięcznością:

A cały świąteczny tłum kilkutysięczny odwrócił ku niemu właśnie swe głowy spotniałe i utkwił w jego pogodnej twarzy swoje rozgrzane oczy.

Słońce paliło. Było nieznośnie duszno. Nad generałem rozpostarto parasol.

Przerwana na chwilę „komedya" ciągnęła się dalej. I dzień urodzin Syna Nieba dalej świętowano..

KONIEC.

—ooo—

ST. MRÓZ.

Skarga drzewka wigilijnego.

Dla ludzkiej krótkiej zabawy
wzięto mi życie.
Ścięto okrutnie,
i w żywy pień gwoździe wbito,
bym mogło rosnąć
na waszych domów martwej podłodze —
czyż jęków mych nie słyszycie?
Cierpię tu srodze —
wolnego lasu dziecię,
z szerokim w gałęziach oddechem,
w zamkniętej domu przestrzeni
dusze się —
duszą mnie wasze oddechy
i świeczek ogień mnie pali.
więdnę i płaczę
łzami żywicy,
gdy wyście wkoło śpiewali...
Na smukłą, strojną ma postać
i igieł zieloną urodę
błazeńskie włożono ozdoby,
pstre strzępy i faramuszki —
w jakich lubują sie dzicy —
otom odziany
w cudze łachmany
dumny syn lasu, a żebrak w mieście
które zabrało życie me młode...
Zobaczcież mękę moją nareszcie!
Niechaj nie konam powoli —
umęczon i ośmieszony —
każde westchnienie strasznie mnie boli.
wkrótce i tak umrzeć muszę,
nie wrócę już w leśne strony.
Rzućcież mnie w ogień —
co mnie oczami woła złotemi —
w nim oddam dusze
tym, z których-m powstał:
boskiemu słońcu
i matce — ziemi...

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Poeta i noworoczne życzenia.

Mam przyjaciela poetę, człowieka o twórczości nader wszechstronnej, który zdolen jest „na każdy temat — napisać poemat", a że przytem odznacza się wielką uczynnością, więc przed Nowym Rokiem suną do niego istne procesye...

A więc praczka prosi o wystylizowanie jej wierszem życzeń noworocznych, w których uwzględniona byłaby drożyzna mydła, węgla i sody i wynikająca z nich konieczność podniesienia cen za pranie.

— Już ja wiem, że jak pan to napisze — to będzie miało taki szyk i „glanc", jak świeżo uprasowany gors frakowej koszuli...

Za praczką sunie bileter teatralny:

— Mój drogi panie, niech mi pan machnie taki wiersz, żeby do serca szedł i żeby tam koniecznie było coś o panu dyrektorze...

Potem listonosz, kominiarz, stróż, — przepraszam, dozorca domu...

I nie wyobrażajcie sobie państwo, aby mój przyjaciel brał za te poetyczne życzenia jakie honoraryum, choćby w postaci gratisowo upranego kołnierzyka, — nie! To są takie „koleżeńskie" usługi...

W dzień Nowego Roku raniutko poetę zbudziło pukanie do drzwi.

Niezupełnie otrzeźwiony jeszcze z oparów nocy Sylwestrowej, przyjaciel mój z trudem uniósł głowę z poduszki:

— Kto tam?

— To ja, Franciszkowa, praczka, — przyszłam powinszować Nowego Roku!...

Przez szparę w drzwiach pada na podłogę kartka z wydrukowanym wierszem...

Poeta czyta i poznaje swój własny utwór:

Cóż robić?! Zrezygnowany wyjmuje 20 marek i wręcza praczce.

Za chwilę znowu puka ktoś:

— Całuję rączki wielmożnemu panu!... Na Nowy Rok świetnego powodzenia!...

Tak grzeczną jest krakowska stróżka tylko w Nowy Rok!...

I znowu przyfrunęło rymowane powinszowanie własnej kompozycyi mego przyjaciela, a z portfelu wyfrunęło drugie 20 marek...

— 20 marek!... Opłaciło się winszować takim ładnym wierszem!... Także mi wielmożny pan!... Dziad!...

Puk!... puk!... puk!...

— Kto tam?!

— To ja, listonosz... Przyniosłem powinszowanie... Żeby przy tym Nowym Roku...

— Co znowu? Moje własne wiersze?! Nie! tego już zanadto!...

I w stronę listonosza zamiast dwudziestomar kówki poleciał stary, zdezelowany but...

Mir.

Czas najwyższy!

!Spieszcie się!

Odnowić prenumeratę na najpopularniejszy dziennik w Polsce

„Goniec Krakowski"

Prosimy o wczesne przesłanie przedpłaty,

a to celem uniknięcia zwłoki w wysyłce Pisma.

Przy zmianie adresu należy Administracyi naszej na czas podać nowy swój adres.

Warunki prenumeraty

od 1 stycznia 1921:

W Krakowie: miesięczna . .	Mk. 82·—
z odnoszeniem do domu . .	„ 90.—
na prowincyi.	„ 90·—

Nr. konta pocztowego 140.011.

Nie traćcie więc czasu na próżno, lecz **zamiejscowi za pośrednictwem P. K. O. Nr. 140.011, miejscowi Abonenci przekazem pocztowym** lub osobiście zapewnijcie sobie złożeniem prenumeraty punktualne dostarczenie

„Gońca Krakowskiego"

Cena oddzielnego egzemplarza niezmieniona

wynosi nadal 3 Marki.

Administracya „Gońca Krakowskiego" Kraków ul. Dunajewskiego 7.

BEZ

Górnego Śląska

Polska

NIE BĘDZIE POTĘŻNA i SZCZĘŚLIWA

Składajcie ofiary na plebiscyt!

Plebiscyt na Górnym Śląsku

wymaga jedności i ofiarności całego NARODU.

Czyś zrobił co dla plebiscytu?

Reklama dźwignią handlu!!!

81. SZARADY DO NAGRODY.

Ułożył MARJAN FONTANA.

Rozwiązanie szarad, umieszczonych poniżej, należy przesłać Redakcji „Gońca Krakowskiego“ najdalej do czwartku dnia 13. stycznia 1921 roku.

Publiczne losowanie nagród wyznaczonych za trafne rozwiązanie tych szarad odbędzie się w niedzielę, dnia 16 stycznia 1921 r. o godz. pół do 12-tej w południe, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego“.

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“.

394.

Druga trzecia imię damy
Albo gwiazdy pewnej miano,
Trzecią piąta zwykle mamy
Kawy lub herbaty rano.
Pierwsza wspak i piąta z przodu
Zdobycz ongiś to Trajana,
Czwarta trzecia dla narodu
Na odpuście pożądana.
Druga czwarta piąta zbrojna
W karabiny i pałasze.
Czwartą z pierwszą wspak znów wojna
Przerzuciła w ręce nasze,
Trzecia wspak i pierwsza z wina
I z wódeczki znane miasto,
Trzecia z pierwsza wspak dziewczyna,
Gdy jej dobrze rośnie ciasto.
Trzecia bóg potężny słońca,
Całość władza to państwowa.
Gdy odgadniesz, pisz do „Gońca“:
Niech nagrodę ci zachowa!

395.

ROZMÓWKI Z OLLENDORFFA.

Druga pierwsza z czego słynie?
— Pstrągi kryje w swej głębinie!
A czy są tam **druga trzecie?**
— W zimie nigdy, czasem w lecie!
Wiesz, co **trzecia wspak i druga?**
— Raz do zupy dała sługa!
Czy ma Antek naftę w bańce?
— **Pierwsze trzecie** świeci Mańce!
Kto do morza wpadł raz sobie?
— **Trzecia druga, z tyłu obie!**
Co za koń jest tuż przed metą?
— **Druga wspak i pierwsza detol**
Twój wujaszek jak się miewa?
— **Całość** sobie stawia z drzewa!

396.

ŁAMIGŁÓWKA

Należy odgadnąć **cztery wyrazy dwuzgłoskowe: pierwszą zgłoskę,** wszystkim tym wyrazom wspólną, stanowi polska litera.

Gdy do tej litery dodam drugą literę, otrzymam **obcą liczbę;** gdy dodam nazwę zwierzęcia, otrzymam **dokument;** gdy dodam coś z nabiału, otrzymam **coś smacznego;** wreszcie gdy dodam coś fruwającego w powietrzu, przypomni mi dany wyraz pobyt **w zdrojowisku.**

397.

Pierwsza druga jest spiczasta,
Także imię głowy miasta,
Trzecia czwarta wielka rzeka,
W lody Delta jej ucieka,
Imię to ma moja krewna —
Całość zawsze bywa śpiewana.

Za trafne rozwiązanie tych czterech szarad wyznacza się trzy nagrody:

1. **„Polskie Muzeum“** — wspaniałe album Feliksa Kopery i Juliana Pagaczewskiego czyli zbiór 64 podobizn naszych zabytków, z illustrowanym tekstem, **wydanie luksusowe,** w pięknej oprawie.
2. **Bezpłatne przedłużenie prenumeraty „Gońca Krakowskiego“** o jeden miesiąc.
3. **„Tajemnice Sahary“** — sensacyjna powieść Piotra Benoit.

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“ (a zatem i Prenumeratorów):

398.

Z **pierwszej drugiej** sos
Lubię czasem zjeść,
Pierwszej trzeciej los
Nóżek dał aż sześć,
A gdy cztery ma,
Przyda ci się bat,
Całość dobrze zna
I czci cały świat.

Za trafne rozwiązanie tej szarady wyznacza się trzy nagrody:

4. **Kwartalna prenumerata „Gońca Krakowskiego“** za połowę ceny.
5. **Puszka francuskich sardynek.**
6. **Człowiek, który powrócił z tamtego świata“,** sensacyjna powieść Gastona Leroux.

Nadto wyznacza się **nadzwyczajną noworoczną nagrodę pocieszenia:**

7. **100 gr. pudełko przedwojennego tytoniu!!**

Nowy regulamin szaradowy.

1. Co dwa tygodnie umieszczać będziemy w **numerze „Gońca Krakowskiego“ na poniedziałek** (wychodzącym w niedzielę rano) szarady, zagadki, łamigłówki itp., z tych kilka dla Prenumeratorów, a jedna dla wszystkich Czytelników (a zatem i Prenumeratorów).

2. **Rozwiązania szarad itp., umieszczone na wyciętym nagłówku odnośnego numeru,** należy przesyłać do Redakcyi **najdalej do 10 dni od daty ogłoszenia szarad, tj. do drugiego czwartku wieczorem.**

Rozwiązań nadesłanych bez nagłówka numeru uwzględniać się nie będzie.

3. Za trafne rozwiązanie wyznaczy się **6 nagród,** a to 3 dla Prenumeratorów i 3 dla Czytelników.

4. **Publiczne losowanie nagród** odbywać się będzie co drugą niedzielę o godz. 11 i pół w południe, w dużej sali Redakcyi „Gońca Krakowskiego“ (Dunajewskiego 7. I. piętro).

Uwaga: Prenumeratorzy, którzy nadesłą trafne rozwiązanie **wszystkich** szarad (a więc i dla Czytelników), biorą udział w obu losowaniach, tj. dla Prenumeratorów i dla Czytelników.

5. **Imienną listę Prenumeratorów i Czytelników,** którzy nadesłali trafne rozwiązanie, oraz **wyniki losowania** ogłasza się w numerze na środę (wychodzącym we wtorek rano).

6. **Nagrody szaradowe** wydaje Administracya „Gońca Krakowskiego“ względnie wysyła na własny koszt pocztą.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Nowy Rok 1921.

Sobota **1** Stycznia

Wschód słońca: 8·40.
Zachód słońca: 3·49
Długość dnia: 7·39.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Sobota popoł.: „Betleem polskie“.
Sobota wieczór: „Tragedya Eumenesa“.
Niedziela popoł.: „Betleem polskie“.
Niedziela wieczór: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.
Poniedziałek: „Orlątko“.
Wtorek: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.
Środa: „Orlątko“.
Czwartek popoł.: „Betleem polskie“.
Wieczór: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.
Piątek: „Orlątko“.
Sobota: „Orlątko“.
Niedziela popoł.: „Betleem polskie“.
Wieczór: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

TEATR POWSZECHNY

Sobota popoł.: „Życie paryskie“.
Wieczór: „Książę pan“.
Niedziela popoł.: „Przewodnik tatrzański“.
Wieczór: „Lalka“.

TEATR „BAGATELA“

Sobota popoł.: „Magdalenki“.
Wieczór: o wpół do 8 „Powódź“, o 11 „W noc noworoczną“.
Niedziela popoł.: „Dobrze skrojony frak“.
Wieczór: „Moralność pani Dulskiej“.
Poniedziałek: „Powódź“.
Wtorek: „Powódź“.
Środa: o wpół do 8 „Karykatury“, o 11 Wieczór ekspresyonistyczny.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Sobota popoł.: „Figlarne żonki“.
Wieczór: „Rok 1921“ rewia.
Niedziela popoł.: „Prymas cyganów“.
Wieczór: „Tam gdzie skowronek śpiewa“.
Poniedziałek: „Dziewczę z Holandyi“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Niedziela, Jan Pietrzycki: „Kolendy, jasełka i szopki satyryczno-literackie w Polsce“. (Illustracya muzyczna pod batutą prof. Bol. Walewskiego).
Wtorek, Józef Flach: „Gwiazdy teatralne“, cz. 4: Stanisława Wysocka.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B, L. 39).

Sobota prof. dr J. Reiss: „Twórczość Schuberta“ (z ilustr. muz.).
Poniedziałek, dyr. Muzeum nar. dr Feliks Kopera: „Leonardo da Vinci“ (z obrazami świetlnymi“.
Środa, prof. Uniw. Jag. dr Ludwik Birkenmajer: „Stosunki Galileusza z Polską“.
Sobota, prof. dr Józ. Reiss: „Twórczość Schuberta“ (z ilustr. muz.).

— o —

Szał „sylwestrowy“ w Warszawie i Krakowie.

(stm.) Pomimo niewątpliwie złych czasów dla ogółu ludności stolicy, gdzie litr lichego mleka kosztuje 30 mk., a jajo 15 mk. — „górnopaskarskie dziesięć tysięcy“ w Warszawie bawi się w sposób wprost fantastyczny, nie żałując niczego. Szał zabawy i spekulacyi, szczęśliwie połączonych rodzi u tych szczęśliwców zupełną beztroske finansową. Objawiła się ona najlepiej obecnie, gdy wobec zbliżania się nowego roku i nocy „sylwestrowskiej“ — jak się to mówi w War-

Z TEATRU BAGATELA.

„Powódź“.

Komedya w 3 odsłonach Henninga Bergera.

Pierwsze echo „Powodzi“ dobiegło mnie niedawno z ust widzów, którzy mieli sposobność oglądać tę sztukę w teatrze Stanisławskiego. Odbicie tych wrażeń stwierdzać się zdawało, że tam ze sceny szło jednak jakieś tchnienie głębsze, trzymające w naprężeniu widownię, że w przedstawieniu tem nie było nic ze sztucznej grozy, fabrykowanej przez paryskie kabarety śmierci i teatrzyki okropności, — z któremi pokrewieństwo repertuarowe podkreśliła krytyka warszawska — zarówno jak nie z płaskiej komedyi, zatrącającej o amerykański humbug. Rzecz została wzięta po ludzku, przeprowadzona arcy-dyskretnemi środkami, wyreżyserowana i wycieniowaną, bez przymieszki tak łatwej w tym wypadku szarży. Żadnego z tych określeń niepodobna zastosować do premiery w „Bagateli“. Rzutkość i inicyatywa, z jaką ruch liwa ta scenka przyswaja sobie każdą interesującą nowość, nie wystarcza, aby podołać bardzo różnym wymaganiom, stawianym przez odrębne rodzaje twórczości.

Sztuka jest bezsprzecznie oryginalną i wartą widzenia, choć ani sympatyczną, ani głęboką, ani nawet zbyt zręczną scenicznie. Jest w niej przesada i nieharmonijność, coś z owego braku proporcyi, cechującego Amerykę. Kłania stary Twain, którego bohater w patryotycznem zachwyceniu, sławi swą ojczyznę: „Nasze góry są najwyższe, nasze rzeki najpotężniejsze, nasze katastrofy nie mają równych sobie, nasi łajdacy“... Ale o tem opowiada nam właśnie „Powódź“. Z drugiej strony brak zupełny w sztuce owego szerokiego tchu, tężyzny i świeżości, wiejącej ku nam z hymnów Whittmana. Nic w tem dziwnego. Zgrzyźliwy i posępny duch północnej Europy rozsnuł swe opary nad tą „komedyą“ pseudo-amerykańską, napisaną przez Szweda, której sens moralny w sposób szczególnie ironiczny schodzi się z beznadziejnym refrainem z „Miłosierdzia“ i tak „da capo al fine“. (Przepraszam, panie Boyu, ale mnie to przyszło na myśl!).

Szyldem reklamowym spektaklu w „Bagateli“, był wystawiony poprzed kurtynę stolik z telefonem i aparatem telegraficznym. Zupełnie słusznie. Ten martwy ale wcale nie niemy partner gry jest tym motorem, który raz poraz elektryzuje parną atmosferę błyskawicznemi doniesieniami o katastrofach giełdowych i żywiołowych. Inaczej groziłaby beznajdziejna nuda, która i tak rozpościera się nad sceną do połowy pierwszego aktu. Bo proszę tylko posłuchać, jak to tam było.

Akcya toczy się — naturalnie! — na tle baru, którego gospodarz dba pilnie, aby „w dzień było tu przyzwoicie“. Bar ów imituje z powodzeniem Arkę Noego, unoszoną na falach wzburzonego żywiołu. Podmuch huraganu zgarnął tu z ulicy, jak garść śmiecia, gromadkę przechodniów, przypadek zatrzasnął w pułapce różne monstra, z tego gatunku solidnych ludzi, z których żaden nie cieszyłby się wolnością, gdyby myśli i sumienia ludzkie były przejrzyste dla przedstawicieli sprawiedliwości, oraz gdyby ciż przedstawiciele, nie byli zmuszeni w tym wypadku, zacząć od aresztowania samych siebie. Wszakże najwybitniejszą postacią jest tu osobnik z kryminalnych romansów, „nieudany geniusz“, sprzedajny adwokat O'Neil, który karyerę swą ugruntował na skazaniu niewinnego. Niemal blado wyglądają przy nim sylwety giełdziarzy i rycerzów przemysłu, Fresena i Byra, a już zupełnie niewinnie, chciwy i brutalny gospodarz baru, Stratton. Zresztą żadnego kontrastu, boć trudno uznać za ludzi marne figury wędrownego aktora i maniaka-wynalazcy, dlatego tylko, że mają dziurawe marynarki i wykrzywione buty. Gdyby nie niedołęstwo, płynące z tępoty umysłowej, byliby zapewne nie lepsi od tamtych. Jest tu jeszcze kwiat uliczny, śpiewaczka Lizzi, o pospolitej i sentymentalnej historyi miłosnej, nie zdolnej wzbudzić ani współczucia, ani zainteresowania.

Potęga autosuggestyi sprawia, iż całe to godne towarzystwo ulega złudzeniu, że wskutek pęknięcia tamy, nastąpiła spodziewana katastrofa, iście amerykańska, zatopienia miasta przez potworną powódź i że wszyscy muszą zginąć w tej norze, opancerzonej żelaznemi żaluzyami, jak szczury na tonącym okręcie.

Zepsute burzą, milkną aparaty, gaśnie światło elektryczne, a pod tem wrażeniem, całe to panopticum wykonuje na scenie dziwne łamańce i podrygi, fizyczne i psychiczne, boksuje się i tańczy cake-walka, śmieje się upiornie, spowiada na głos z win, tężeje w momentalnej grozie, a przedewszystkiem — pije na umór. Wszystko to ma być akompaniamentem do zjawiska przeanielenia dusz w godzinę śmiertelnej trwo-

szawie — stało się modnem hasłem paskarskiem „noblesse oblige" — spędzić te noc „sylwestrowska" w jakimś publicznym lokalu. Kiedy sie bawisz, niech cie widza — wszak wiadomo. że „jak cie widza. tak cie pisza". Otóż w pierwszorzednych hotelach i restauracyach zgóry zamówiony stolik na 4 osoby na noc sylwestrowa „pisza" na 10.000 mareczek — i te płaci sie bez wahania. Cóż to szkodzi. jeżeli sie można zabawić „przyzwoicie". Najspokojniej zakwitł sobie pasek „sylwestrowy": za zamówione stoliki w drugorzednych lokalach płaci się też po 3 do 4000 marek. Nikogo przytem nie powstrzymuje okoliczność, że za potrawy i napoje w te noc sylwestrowa spożyte, opłaca się oprócz rachunku jeszcze 100% specyalnego podatku: trzeba przecież coś „poświecić" dla społeczeństwa. Wiec czy tam „peknie" 10 czy 20 lub 50 tysiecy mareczek. ktoby sie z tem liczył. gdy można przytem sobie wygodzić a jednocześnie „dobrze zrobić" państwu, społeczeństwu, bliźnim? Zreszta. Nowy Rok to wszystko odpłaci. gdy sie znowu podniesie ceny.

Jakże my tu mizernie w Krakowie wygladaliśmy z naszym sylwestrem. gdzie tylko „setki. a conajmniej tysiace mareczek „pekna" przy powitaniu nowego roku.

* *

Jednakże jeżeli Kraków nie bawił sie w sylwestra tak drogo. jak Warszawa. to za to bawiono sie licznie. Przeszło 60 zabaw wiekszych odbyło sie w noc sylwestrowa w Krakowie z kilkudziesiecioma tysiacami uczestników. Bawił sie wiec na sylwestra co czwarty Krakowianin. Miejsca w kawiarniach. które odprawiały sylwestra. zamówione były o tydzień wcześniej. a program przewidywał wszedzie zabawe do 6 rano. Oczywiście że to powszechne hulanie. choćby najdemokratyczniejsze. też „przeszeleściło" sporo „mareczek". Nowy rok to chwila pamietna. Chwila czy wieczność — to jedno. a wobec wieczności wszystko jest marnościa...

—ooo—

Nowy kierunek polityki koalicyi na Bałkanie.

Dłuższymi komentarzami na temat nowowytworzonej sytuacyi na Bałkanie zajmuje sie zagrzebski „Obzór". Twierdzi on mianowicie. że przez mianowanie Berthelota na stanowisko sekretarza spraw zagranicznych, rozpoczyna sie nowy kierunek polityki francuskiej na Bałkanie. Ostatnie zarzadzenia dowodza. że koalicya usiłuje skłonić na swoja strone Bułgarye. ażeby mieć jeden atut wiecej w grze przeciw Grecyi.

Zjednoczenie emigrantów politycznych węgierskich

Prasa wegierska od „Magyar Ujsag" i „Az Ember" aż do „Nenizeti Ujsag" i „Uj Nemzedek", przypisuje duże znaczenie polityczne. przystapieniu posła Levaszego do obozu emigrantów węgierskich. Lovaszy publikuje protest całego wprawdzie inteligentnego społeczeństwa wegierskiego przeciw dzisiejszemu rzadowi. Jest on znanym postepowcem i był do niedawna gorliwym zwolennikiem kierunku socyalno-chrześcijańskiego. Przyszłem jego zadaniem bedzie połaczenie wszystkich emigracyjnych grup wegierskich w jeden obóz. który ma enrgicznie zwalczać system rzadowy w Budapeszcie.

Utworzenie Akademii nauk lekarskich w Polsce

Na wzór zagranicznych Akademij lekarskich, zwłaszcza paryskiej „Academie de medecine", która właśnie w tych dniach obchodziła 100-letni jubileusz, została utworzona w Warszawie Polska Akademia Nauk Lekarskich, a w dniu 28 grudnia b. r. odbyło się pierwsze Walne zebranie tej Akademii.

Statut organizacyjny Akademij został wydany przez ministerstwo wyznań i oświecenia publicznego, łącznie z ministerstwem zdrowia publicznego i w dniu 8 października 1920 zatwierdzony przez ministrów Rataja i Dra Chodźkę. Ustrój Akademii jest zbliżony do ustroju innych Akademij, zwłaszcza Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Akademia mieć będzie najmniej 20, a najwyżej 40 członków czynnych, krajowych, najwyżej 30 członków czynnych zagranicznych i najwyżej 60 członków korespondentów.

Prawnymi członkami czynnymi Polskiej Akademii Nauk Lekarskich są ci członkowie Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, którzy są lekarzami, oraz wybitni lekarze polscy, którzy zostali wybrani na pierwszym zjeździe organizacyjnym w Warszawie, zwołanym przez ministerstwo dnia 12 czerwca 1920 r. i zatwierdzeni przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Tych pierwszych członków jest obecnie 27, a mianowicie są nimi:

Z Krakowa: prof. dr. Tadeusz Browicz, prof. dr. Stanisław Ciechanowski, prof. dr. Henryk Hoyer, prof. dr. Emil Godlewski jun., prof. dr. Walery Jaworski, prof. dr. Kazimierz Kostanecki, prof. dr. Stanisław Maziarski, prof. dr. Witold Orłowski, prof. dr. Aleksander Rosner, prof. dr. Julian Talko-Hryncewicz, prof. dr. Leon Wachholz.

Ze Lwowa: prof. dr. Adolf Beck, prof. dr. Władysław Bylicki, prof. dr. Dąbrowski, prof. dr. Dybowski, prof. dr. Antoni Jurasz.

Z Poznania: dr. Franciszek Chłapowski, prof. dr. Heliodor Święcicki, prof. dr. Adam Wrzosek, dr. Szuman z Torunia.

Z Warszawy: prof. dr. Stanisław Bądzyński, prof. dr. Szymon Dzierzgowski, dr. Edward Flatau, prof. dr. Antoni Gluziński, prof. dr. Franciszek Krzyształowicz, prof. dr. Jan Mazurkiewicz, prof. dr. Alfred Sokołowski.

Dwaj mianowani już członkowie: prof. dr. Popielski i prof. dr. Rydygier ze Lwowa zmarli przed pierwszem Walnem Zgromadzeniem Akademii. Wybór dalszych członków nastąpi stosownie do statutu Akademii na najbliższem Walnem Zgromadzeniu. Zarząd Akademii stanowią: prezes prof. dr. Będziński, wiceprezes prof. dr. Krzyształowicz i sekretarz generalny prof. dr. Dzierzgowski. Zwołane przez ten zarząd pierwsze Walne Zgromadzenie w Warszawie w dniu 28 grudnia b. r. poświęcone było sprawie uruchomienia Akademii, rozpoczęcia jej prac i wydawnictw. Na zgromadzeniu tem uchwalono więc regulaminy czynności Akademii i postanowiono jak najrychlej podjąć wydawnictwa (pod nazwą „Prac Akademii" w języku polskim i „Biuletynu" w językach obcych). Redaktorami wydawnictw zostali wybrani prof. dr. Stanisław Ciechanowski z Krakowa i prof. dr. Jan Mazurkiewicz z Warszawy. Szczegółowe warunki wydawnictw, sposób przedkładania Akademii prac naukowych i t. d. podane będą przez statut Akademii w najbliższym czasie do wiadomości publicznej.

W ten sposób przybyła Polsce bardzo ważna i bardzo potrzebna instytucya naukowa.

Strajk w elektrowni i gazowni miejskiej zażegnany.

Jak się dowiadujemy, onegdajsze oświadczenie prezydyum miasta na postulaty, przedłożone przez organizacyę robotników krakowskiej elektrowni i gazowni miejskiej w **sprawie stabilizacyi robotników** dane mężom zaufania organizacyi piśmiennie na konferencyi w prezydyum **nie zadowoliło ogółu robotników.** Wczoraj rano pracownicy tych zakładów postanowili rozpocząć o godz. 2 popołudniu **strajk, o ile do tego czasu postulaty ich nie będą spełnione.** W sprawie tej miało być zwołane wielkie zgromadzenie w hali maszyn elektrowni. Jednakowoż w międzyczasie zjawili się w elektrowni radcy z klubu socyalistycznego **i odbyli konferencyę z mężami zaufania robotników.** Po dwugodzinnych prawie naradach zebrani na korytarzu robotnicy weszli do sali, gdzie dr Rosenzweig odczytał zgromadzonym pismo, w którem **prezydyum miasta przyrzekło załatwić ich postulaty do 15 stycznia b. r.** Oświadczenie to uspokoiło robotników, **którzy wrócili natychmiast do pracy.**

Przy sposobności zaznaczyć należy, iż w elektrowni miejskiej znajdują się nietylko robotnicy nieetatowi. ale szereg urzedników. którzy pracują tam od lat 17 i dotychczas **nie zostali stabilizowani.** Załatwiajac stabilizacye robotników spodziewamy się. że prezydyum zajmie się również sprawą urzędników.

—

PIECZYWO POZAKONTYNGENTOWE W KRAKOWIE. Związek polskich piekarzy sprowadził obecnie do Krakowa 9 wagonów mąki jasnej pszennej (amerykańskiej) dla wypieku i bezpośredniej sprzedaży pieczywa pozakontyngentowego w piekarniach jego członków.

Magistrat podaje do wiadomości, że z powyższej mąki winny piekarnie sprzedawać od piątku 31 bm. chleb pszenny jasny w cenie po 75 mk. za 1 kg., oraz bułki w cenie po 85 fen. za 1 dkg. Sprzedaż rzeczonego pieczywa po wyższych cenach, niemniej wydawanie go do sklepów innych kupców celem dalszej sprzedaży jest niedozwolona. Wykaz piekarzy obdzielonych mąką i obowiązanych do wyrobu i sprzedaży tego pieczywa jest wywieszony na tablicy urzędowych ogłoszeń w Magistracie.

SÓL NA GRUDZIEŃ. Od 7 stycznia 1921 r. wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy sól na grudzień na kupon górny 134 i 135 legitymacyi zbiorowej po 1 kg. na osobę, a to po pół kg. warzonki i pół kg. szarej mełtej II. gatunku w cenie: warzonka po 10 mk., szara mełta po 6 mk. za 1 kg. Reprezentanci konsumów i właściciele sklepów rejonowych zgłoszą się po asygnaty na sól w Biurze Centralnem. ul. Wiślna 4. w dniach 4 i 5 stycznia.

STAN CHORÓB ZAKAZNYCH W KRAKOWIE. Miejski urząd zdrowia komunikuje: W pismach codziennych zjawiła się niedokładna wiadomość. że wszelkie epidemie w Krakowie wygasły i że stan zdrowotny Krakowa jest pomyślny. Ustała wprawdzie już od dłuższego czasu epidemia duru plamistego dzięki energicznemu oczyszczaniu ludności zawszonej. Nasilenie epidemii szkarlatyny wskutek wakacyi szkolnych i bardzo energicznego izolowania chorych nieco osłabło. Natomiast trwa i wzmaga się epidemia duru brzusznego, szczególniej w dzielnicach VIII i XXII.

MARYLA GREMO. O występach Maryli Gremo w Warszawie pisał sprawozdawca „Kuryera Warszawskiego" następujaco: „O Maryli Gremo można powiedzieć — mimo jej lat ośmiu, że jest artystka od której nie jedna z tancerek naszego wielkiego Teatru mogłaby brać lekcye mimiki. oddania rytmu i zorzumienia muzyki. Taniec Maryli Gremo celuje prostota. gracya i wdziek — i stad mała tancerka musi zawsze wzbudzić prawdziwy zachwyt". Bilety na wieczór Gremo w Krakowie. który odbedzie sie 2 stycznia w niedziele w „Sokole" sa do nabycia w dniu koncertu od godz. 5 popoł. przy kasie w „Sokole".

JÓZEF URSTEIN-PIKUŚ znany humorysta warszawski wystąpi u nas we czwartek dnia 6 stycznia br. w „Sokole" z udziałem primabaleriny opery warszawskiej Maryi Pawińskiej. Zuli Pogorzelskiej pieśniarki i prof. Ludwika Ursteina. pianisty. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego. Linia A—B.

(l.) **PAN TWARDOWSKI W KRAKOWIE.** I słowo stało się ciałem: zapowiedziane oddawna przybycie mistrza z Krzemionek do naszego miasta przybrało wczoraj kształt realny. W noc Sylwestrowa. w ową noc. w której dzieja sie rzeczy najbardziej niespodziewane i najmniej prawdopodobne. rzeczy. o któ-

gi, kiedy wilki zapominają dusić barany, a krokodyle leją łzy rozczulenia i marzą o idyllicznem braterstwie.

Ale nadchodzi świt, a z nim trzeźwy błysk oprzytomnienia, zbudzony prawdziwym turkotem dorożki po prawdziwym bruku. A więc wszystko było złudzeniem, zawstydzającem głupstwem w świetle białego dnia, w rytmie wytężającej gonitwy do jedynego celu, którym jest pieniądz i interes, w takt którego znowu stuka telegraf i dzwoni telefon, zagłuszając zbudzone na chwilę, — bicie serc w ludzkiej piersi.

Historya stara jak ten świat. To, co na małą skalę rozgrywa się w tej amerykańskiej spelunce, nieraz już przeżywała ludzkość zbiorowo, i nieraz owe przełomowe momenty ujmowała w swe dłonie sztuka. W oczekiwaniu końca świata hasały tańce śmierci na placach miast i przeciągały ulicami gromady pokutnych biczowników. „Maska czerwonej śmierci" Poego stroi się jak Salome w siedmiobarwne zasłony. Makart w swych freskach „Zaraza we Florencyi" dał obraz śmiertelnej orgii, która jednak nie zatraca harmonijnych póz, ani przepychu piękna, jakiego ukochanie tak jest właściwe rasie romańskiej. Nowożytność ujmuje ten sam problem bez masek i osłon, trywialnie i jaskrawo, chłoszcząc pędzącą na oślep trzodę ludzką palącym biczem satyry.

Mnieman, że inny zespół i inna reżyserya, zdołałaby ukazać nam odmienne oblicze tej samej sztuki, nadającej się. jak mało która, do artystycznych przeobrażeń. Może być bowiem traktowana psychologicznie lub naturalistycznie, groteskowo czy zgoła futurystycznie i za każdym razem wrażenie będzie odmienne. „Bagatela" zbagatelizowała sztukę, bądź co bądź, ciekawą — biorąc ją — niezdecydowanie. A to nielada grzech wobec Sztuki.

Całość rozlatywała się. Ani jeden z artystów nie stworzył pełnej, plastycznej sylwety. Znać było wysiłek, ale i zupełną obcość. Trudno ich o to zbytnio winić. Sztuki tego rodzaju wymagają dłuższego przygotowania, wyszkolenia w nowym kierunku. Najlepszą stosunkowo, bo naturalną i opanowaną była p. Werniczówna jako Lizzi. To samo powiedzieć należy o p. Trzywdarze, z sympatycznym umiarem przedstawiajacym zahukanego wynalazcę. P. Brzeski był blady i zgoła nieprzekonywujący. P. Żelawski miał dobrą maskę i dał typową postać z melodramatu, co w tym zespole było nawet na miejscu, w innych warunkach nie.

P. Berski grał cały nerwami, kurczył się i zwijał, jak jadowity pająk, przeprowadził swą rolę konsekwentnie. Natomiast pp. Poleński i Kaliciński przeszarżowali stanowczo, swe i tak zbyt grubo podmalowane figury. Pierwszy z tych artystów wnosi w każdą rolę manierę i mimikę operetkową, drugi kabaretową, dość niskiego gatunku, — tym razem przesadą w charakteryzacyi budził wprost wstrętne wrażenie. W końcu nieodzowny murzyn, — już zasadniczo chybiony przez autora, który zapomniał widać o przedziale rasowym miedzy „czarnymi" a „białymi" w Ameryce. — w grze p. Wojciechowskiego — wypadł do reszty nieprawdopodobnie ze swą niedopuszczalną poufałością, jakiej prawdziwy Amerykanin nie zniesie nawet w godzinie „Powodzi", czyli histerycznego kaprysu pięknej Missisipi.

Ewa Łuskina.

— o —

rych zaiste nie śniło sie filozofom pan Twardowski z uderzeniem godziny 12 zstąpił we własnej osobie na ziemie i stanął żyw przed publicznościa krakowska na scenie teatru im. Słowackiego, wywołan zaklęciem muzy poetyckiej pani Jadwigi Migowej. Osobliwego gościa z zaświatów przyjął korowód najwybitniejszych polityków polskich, mężów stanu, posłów sejmowych, obok nich przedstawiciele literatury, sztuki, prasy, którzy wiedli między soba przeróżne ciekawe spory i dysputy na temat aktualnych spraw politycznych i społecznych. Wszystkie te postacie, przemawiające przez usta najznakomitszych artystów teatru im. Słowackiego, odpowiednio do „szaleńczego" nastroju Nocy Sylwestrowej rzucały słowa szczerego humoru i wykwintnego dowcipu, nie szczędząc tu i ówdzie ostrego żądełka satyry... Każde pojawienie sie nowej figurki, każdy nowy rym, wywoływał niesłychana ucieche i wesołość na widowni wysprzedanej do ostatniego miejsca. Autorkę „Pana Twardowskiego" p. J. Migową, która swoja tegoroczną szopką ugrutowała swój sukces zeszłoroczny i dała nowy dowód szczerego talentu satyryczno-humorystycznego, obdarzono hucznymi oklaskami i pieknym koszem kwiatów. „Pan Twardowski" poprzedzony świetnie odegraną zabawną 1-aktówką Courtelina pt.: „Strach przed kijem" powtórzony będzie dzisiejszej nocy. Ze względów na to, że teatr był wysprzedany, dyrekcya powinna kilkakrotnie jeszcze umożliwić publiczności oglądnięcie tego bardzo interesujacego przedstawienia.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w święto Nowego Roku popoł. „Betleem" Rydla, wiecz. wraca na afisz świetna komedya Rittnerowska „Tragedya Eumenesa" powtórzona ze względu na liczny zjazd osób zamiejscowych, które chcą poznać najświeższe dzieło teatralne znakomitego pisarza. W niedzielę 2 bm. popoł. „Betleem"; wiecz. zaś kapitalna farsa polska St. Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru". „Orlątko" powtórzone będzie 4-krotnie w przyszłym tygodniu tj. w poniedziałek, we środę, w piątek i sobotę.

POWTÓRZENIE WIECZORU SYLWESTROWEGO w teatrze im. J Słowackiego. Artyści teatru im. J. Słowackiego ze względu na olbrzymie powodzenie po żadanego nocy ubiegłej wieczoru sylwestrowego, powtarzają dzisiaj wieczorem z tym samym repertuarem.

NA NIEDZIELNY KONCERT SYMFONICZNY w teatrze J. Słowackiego o godz. 11, resztę biletów sprze dawać będzie od godz. 10 rano osobna kasa wewnątrz teatru (westybul).

WIEC GÓRNOŚLASKI odbędzie się staraniem Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich dnia 2 stycznia 1921 w sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej, o godz. 12 w południe. Zagai preezs Tow. ks. Jan Rzymełka, poczem przemówią prof. Dąbrowski o stosunkach pracy na Górnym Śląsku, dr Kowalski o ekonomicznem jego znaczeniu i dr Krajewski o sposobie, w jaki mamy przyjść z pomocą Górnemu Śląskowi.

NOWA WYSTAWA W MUZEUM NARODOWEM. W czasie grożącego najazdu bolszewików na Lwów przewieziono kilka tamtejszych prywatnych zbiorów na przechowanie do Muzeum narodowego w Krakowie. Między innemi znalazły sie tu piękne zbiory prof. Wł. Łukasiewicza, złożone ze starych obrazów, stylowych mebli, gobelinów, dywanów itd. Aby naszej publiczności dać możność oglądnięcia tych skarbów zarząd Muzeum Narodowego przeznaczył jednę z sal Galeryi w Sukiennicach t. zw. „Langierówkę" na osobna wystawę, mieszczącą najcenniejsze zabytki ze zbiorów prof. Łukasiewicza a nadto niedawno darowane przez śp. Adama Bogusza interesujące dzieła sztuki.

BAL „BIAŁEGO KRZYŻA". W dniu 8 bm. odbędzie się w salach Kasyna oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza, bal na pomnożenie funduszów Tow. „Białego Krzyża". Komitet z paniami generałową Symonową i p. Małachowską na czele, dokłada usilnych starań aby zabawa ta była jedną z najświetniejszych w tegorocznym karnawale. Zaproszenia są obecnie rozsyłane. Informacyj udziela komitet urządzający w sali uniwersytetu Nr. 31 od godz. 4 do 6.

(x) **REWIZYA W KAWIARNI KRAKOWSKICH CZARNOGIEŁDZIARZY.** Onegdaj policya krakowska przeprowadziła kontrolę legitymacyj osób podejrzanych, gromadzących się w kawiarni hotelu Rojał. Podczas tej czynności znaleziono porzucone za piecem i pod stolikami 2940 koron austryackich niestęplowanych, podarty paszport austryacki wystawiony w Wiedniu na nazwisko Manesa Rubinsteina blankiet na pozwolenie przywozu z pieczątką i podpisem kierownika krakowskiego urzędu przywozu i wywozu, list przewozowy na 10 worków sody i rozmaite korespondencye. Przy tej sposobności aresztowano kilka podejrzanych osób.

(x) **OBŁAWA NA PASERÓW.** Na skutek doniesienia, że dużo osób z b. Królestwa Kongresowego zakupuje w Krakowie od złodziei kradzioną bieliznę i wywozi ją do Królestwa, policya tutejsza zarządziła na rogatce mogilskiej obławę na paserów. Rezultatem obławy było aresztowanie 8 kobiet, u których znaleziono bieliznę, pochodzącą z kradzieży. Bieliznę tę można oglądać w urzędzie policyjnym przy ul Kanonicznej.

(x) **NIEBEZPIECZNA SŁUŻĄCA.** Wczoraj doniósł do policyi krakowskiej adwokat dr Joachim Krieger, zamieszkały przy ulicy Starowiślnej 38, że niejaka Bronisława Światówna, która niedawno przyjęła u niego służbę, skradła mu 120.000 marek gotówką i czek opiewający na 800.000 marek, poczem zbiegła.

(x) **Z KRONIKI KRADZIEŻY.** Policya skonfiskowała Kazimierzowi Lachowi i Abrahamowi Kejmie 5 skór bydlęcych, które usiłowali wywieźć z Krakowa.

Za znaczniejszą kradzież gum automobilowych aresztowano w Krakowie monterów Józefa Jeżyka, Kazimierza Seipa i Jana Kądrę. Dochodzenia w toku; dalsze aresztowania w związku z tą sprawą są przewidziane.

(x) **KRADZIEŻE TYTONIU.** Już w swoim czasie niejednokrotnie donosiliśmy o systematycznych kradzieżach tytoniu dokonywanych w czasie transportowania go w worach z dworca towarowego do fabryki. W ostatnich czasach kradzieże te dzięki brakowi nadzoru przybrały szerokie rozmiary, powodując nieobliczalne szkody dla skarbu państwa. Są ludzie, którzy zawodowo zajmują się kradzieżami tytoniu i sprzedają go chłopakom, handlującym papierosami na ulicach miasta. Prócz tego tytoń ten dostaje się do tajnych trafik na Nowej i Czarnej Wsi, pokradany przedtem w tajnych fabrykach tytoniu. Możeby odpowiednie czynniki zajęły się tą sprawą.

SKŁADKI. W Administracyi naszego pisma złożono na plebiscyt Mk. 200 zebrane na zebraniu w pensyonacie „Marysin" w Zakopanem.

Życzenia Noworoczne „Szczutka".

WITOSOWI

Pięść masz mocną, w żyłach starkę,
Gest i wzięcie pana z panów,
Więc jak Noe prowadź arkę
Wśród bałwanów.

MINISTROWI SKARBU

Wedle najnowszej pragnąc normy
Podnieść mareczkę z upodlenia
Dlaczego wkładasz jej reformy?
Przecież upadku to nie zmienia

Markę z kobietą, jak wieść głosi,
Zrównuje jedna wspólna wada:
Im więcej mężów ją podnosi,
Tem ona niżej spada.

MIN. KOLEI

Kraków Cię odstąpił z żalem,
Więc talenta okaż swe,
By przestała być skandalem
P. K. P.

ARTYSTOM POLSKIM

Czego wam życzyć darmo suszę główkę
Co wybrać z życzeń, co się cisną kupą?
Niechaj z was każdy wygra Milionówkę,
Aby nie świecił w Polsce swoją... biedą

Henryk Zbierzchowski.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu.

ALEKS. JORDAENS.

ZŁOTY PTAK.

Bajka.

W wiosenny, ciepły, cichy wieczór Irka szła ulicą, wlokąc za sobą swą miłość niby sunący się nieskończenie tren.

Zaprzepaściła się cała w tej miłości, a wejrzenie dużych, szarych oczu Jurka goniło za nią nieprzestannie.

Myślała wciąż o Jurku. Gdy znajdowała się z nim razem i gdy trzymał ją w swoich ramionach i wówczas jeszcze nie czuła się zespolona z nim całkowicie, owszem wtedy właśnie wybuchała pożerającym płomieniem szalona tęsknota, której nic nie mogło ukoić.

Nieraz mu o tem mówiła, skarżąc się, że za mało jest jego, że dusza jej cierpi niewymowne męczarnie, nie mogąc się z nim zespolić nierozerwalnie.

A roztargniony chłopak, kochający ją po swojemu, jednodniowo, nie umiał wgłębić się i pojąć ogromu tej miłości. I gdy ona wypowiadała przepojonym uczuciem głosem swoje skargi i tęsknoty, wyrzekł raz, uśmiechając się, te słowa:

— Daj mi twą duszę, abym miał się czem bawić.

Poczem zawisł na jej ustach długim pocałunkiem, pod którym Irka zdawała się omdlewać.

Im więcej było tych pocałunków, w których zatapiała się całą swą istotą, tem stawała się bledszą, senną i do życia niezdolną. Powoli zabierał jej duszę.

Aż pewnego razu, gdy zbliżyła swe blade wargi do jego pełnych purpurowych ust i pogrążyła się w nich bezpamiętnie, usłyszał ciche westchnienie ulatujące z jej piersi i martwa obwisła mu na rękach.

Tegoż wieczora usłyszał przed swemi oknami cudowny śpiew ptaka.

Okna jego mieszkania wychodziły na ogród pełen jabłoni, które w tej porze — było to w maju — rozkwitły i pokryły się całe delikatnem, różowo-białem kwieciem.

Wytężył wzrok i w cieniach nocy ujrzał na jednej z okwieconych gałęzi szarą ptaszynę.

Otwierała szeroko dzióbek, a z gardła jej wybiegały przecudne, wtrącające w ekstazę melodye. Były tam wszystkie tony, odpowiadające zachwyceniom i tęsknotom za odwiecznemi pragnieniami dusz człowieczych.

Jurek zdumiony stał i słuchał, pojąc się przedziwnymi dźwiękami, topiąc w nich swą małą, płytką duszyczkę.

Odtąd co wieczora małe, szare ptaszę wyśpiewywało najczarowniejsze, tchnące zaświatową pięknością, pieśni. Jurek jakiś czas przesiadywał w domu, słuchając ich z podziwem. Lecz pewnego wieczora wyszedł i spotkał po drodze uliczną dziewczynę. Miała farbowane włosy, malowane usta i wyzywające ruchy. Spodobała mu się. Działały na niego jej słowa śmiałe i zaczepne. A gdy schwyciła go pod ramię, zawrócił z nią i poszli razem do domu.

Gdy weszła i rzuciła po pokoju wprawnem okiem, uderzyło ją odrazu jego ubóstwo. Marne, drewniane, pospolite sprzęty, nędzna pościel, nie budziły w niej zaufania i ostudziły zapały. Straciła humor.

Zbliżyła się ku oknu i usłyszała zawodzący, smętny śpiew ptaka.

— Jak ślicznie śpiewa, ale jak smutno!

Nie odrzekł na to nic, lecz przyciągnąwszy ją do siebie, chciał ją pocałować. Ale ona rzuciła mu gniewne spojrzenie, wybuchając gwałtownie:

— Kup mi pierwej kolczyki brylantowe, płaszcz aksamitny i dużo pięknych sukienek, abym się mogła ładnie ubrać, bo bez tego nie pojmuję życia. Inaczej, cóż mi po tobie?

I wyrwawszy mu się gwałtownie, pozostawiła go z podnieconą żądzą i rozgorączkowaną wyobraźnią. Zawiedziony, pogrążył się w nagłym smutku. Pochyliwszy głowę na ręce zapłakał gorzkiemi łzami.

A ptak wywodził swoje pienia, by tony harf anielskich, lecz dźwięki te przepojone były rozpaczą. Jurek na ich głos ocknął się i żachnął niecierpliwie.

— Co mi po twoich trelach! Ja nie mam dla niej pieniędzy, a przez to będzie dla mnie stracona.

Cały dzień następny przeszedł mu na rozmyślaniu, skąd wydobyć pieniędzy. Ale napróżno.

Z nadejściem wieczoru znów usiadł zrozpaczony przy oknie. Wydał się sobie nieszczęśliwy jak nigdy.

Śpiewu nie było dziś słychać. Gdy zaczęło się ściemniać, Jurek usłyszał lekki szmer. Przez otwarte okno wpadł do pokoju, jakby jasny promień, ptak o złotych skrzydełkach. Lekko zleciał Jurkowi na ramię, a potem zatoczył koło i siadł na stole. Jurek podszedł ku niemu i schwycił

A działo się to... we Francyi.

JAK TO DYGNITARZ KOLEJOWY W DUNKIERCE KRADŁ WĘGIEL.

We Francyi wykryto niezwykłego złodzieja. Jest nim wybitny urzędnik kolejowy, naczelnik wielkiej stacyi kolejowej w Dunkierce p. Leugrand. Ów naczelnik był wybitną osobistością w swym fachu. Ponieważ dworzec Dunkierski był centrem olbrzymich transportów kolejowych, a zwłaszcza transportów węgla dla Francyi, oddano kierownictwo tej stacyi p. Leugrand. Był to dowód wielkiego zaufania ze strony kierownictwa kolei we Francyi, poczem p. Leugrand nadano tytuł inspektora, oraz oczekiwał on orderu Legii honorowej.

Jako wybitny organizator i społecznik, został na ostatnim kongresie kolejarzy wybrany prezesem związku kolejarzy.

Nagle rozeszła się sensacyjna wiadomość.

Dygnitarz kolejowy został aresztowany za kradzież.

Okazało się, że p. Leugrand był sam złodziejem. Z wielkich transportów węglowych, które przybywały do Dunkierki, kradł systematycznie spore ilości „czarnych dyamentów", przyczem zyskiwał wysokie sumy, które lokował troskliwie w banku francuskim w Dunkierce.

Już od dłuższego czasu urząd węglowy w Lille zauważył spore manko w transportach węgla w Dunkierce. Na 1500 ton węgla, które wyszły z dworca w Dunkierce, brakło 128 ton. Innym razem na 154 ton, brakło 25 ton węgla. Rozpoczęto śledztwo w tej sprawie z całą dyskrecyą tajnej policyi. Okazało się wówczas, że na dworcu w Dunkierce ładowanie wagonów odbywało się bez żadnej kontroli. Transporty węgla szły swobodnie na los szczęścia dalej, bez dozoru i opieki. Przytem okazało się, że na dworcu w Dunkierce istnieje świetnie zorganizowana banda złodziei, która korzystając z tego braku dozoru, dokonywa ogromnych kradzieży. Idąc po nitce do kłębka, policya stwierdziła, że na czele tej organizacyi złodziejskiej stoi sam dygnitarz kolejowy, naczelnik stacyi p. Leugrand.

I oto p. Leugrand został aresztowany. Okazało się, że w tej sprawie wiele wybitnych osób jest skompromitowanych. Aresztowano również brata Leugranda, kupca węglowego w Cambrai, który brał udział w sprzedaży łatwo zdobytego na własny rachunek węgla.

Tak więc okazuje się, że kradzieże kolejowe i zanik etyki nawet wśród wysokich dygnitarzy nie są chorobą nagminną tylko w Polsce. Ostatnio opisany fakt świadczy, że wojna w innych krajach również wprowadziła demoralizacyę i upadek, które sięgają nawet do wybitnych urzędów i kierujących urzędników.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

z nienacka. Ze zdumieniem spostrzegł u ptaka szczerozłote upierzenie.

— Ach!

Głęboko odetchnął i copręciej począł wyrywać złote piórka jedno po drugiem. Ptak zlekka zakwilił, lecz on nie zwrócił na to uwagi, ciesząc się upragnionym łupem.

A gdy już wyrwał ostatnie złote piórko, ptaszyna rzuciła nań zamglone, tęskne spojrzenie i została mu w rękach nieżywa.

Wyrzucił ją zatem za okno, a sam zgarnąwszy sporą kupkę złotych piórek, wybiegł szczęśliwy na ulicę.

Wpadł do złotnika, sprzedał je za dużą kwotę i odrazu kupił owe upragnione przez dziewczynę brylanty.

Jak tryumfator poniósł je do niej, lecz nie chciano go wpuścić. Gdy wdarł się energicznie i prawie przemocą, ujrzał ją w objęciach grubego rzeźnika.

Wyrzucił go za drzwi, przypadł do niej i ofiarował kupione brylanty, oraz całą masę pieniędzy. Dziewczyna uradowana rzuciła mu się na szyję.

Lecz gdy zbliżył spragnione usta do jej ust, nagle stanęło mu w oczach wspomnienie ostatniego spojrzenia oskubanego ptaka. I odrazu szczęście jego nie wydało mu się tak pełne.

Nie mógł jej pocałować.

I odtąd nigdy nie mógł już całować żadnej kobiety. Nie pozwoliło mu na to spojrzenie zamordowanego, złotego ptaka.

Ruch giełdowy.

Kraków, 1 stycznia.

(4) Zwyżka na giełdzie krakowskiej trwa w dalszym ciągu. Kursa papierów już z minuty na minutę gwałtownie skaczą w górę. Różnice kursu dochodzą od 500 do 2900 punktów.

Największem zainteresowaniem cieszyły się papiery „Elektrowni w Sierszy". Płacono za nią 9000.

Drugim papierem, cieszącym się niezwykłem zainteresowaniem i przedewszystkiem pokupnością była „Trzebinia" (żelazo). Sprzedano stosunkowo znaczną ilość sztuk po kursie 4700, a więc o 1200 punktów wyższym, niż dnia ubiegłego. Z innych papierów poszukiwano „Zieleniewski", „Polski Glob", „Parowozy", „Krakus" i inne.

„Tepege" spadły o 1000 punktów.

Z akcyj bankowych nabywano Bank Małopolski po 700.

W papierach lokacyjnych ruch żywszy. Kupowano 4% poż. kraj. E. 1893 po 93'50, 4% obl. kom. Banku kraj. po 86'50, 4% obl. kol. Banku kraj. po 83'50, 4 i pół proc. listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. po 103, oraz 4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. po 96'50.

Waluty i dewizy bez zmiany.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 31 GRUDNIA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 560, 620, czeki 560, 620. Franki francuskie gotówka 33, 35. Marki niemieckie gotówka 850, 900, czeki 900, 950. Korony austryackie gotówka 90, 100, czeki 95, 105. Korony czesko-słowackie gotówka 730, 770, czeki 740, 780. Lei rumuńskie gotówka 7'50, 8. Liry włoskie gotówka 21, 23.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. („P. T. H.") ofiar. 950, żąd. 1050, transakc. 1050—1000. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 575, żąd. 675, transakc. 655—600. „Polski Glob" Tow. transportowo-handl. ofiar. 3600, żąd. 3900, transakc. 3650—3900. Zieleniewski ofiar. 7200, żąd. 7800, transakc. 7200—7800. Warsz. Spółka akc. budowy parowozów ofiar. 10500, żąd. 11500, transakc. 11000. „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych ofiar. 6200, żąd. 6400. „Trzebinia" fabryka maszyn i narzędzi roln. ofiar. 4000, żąd. 4700, transakc. 4000—4700. „Automotor" fabryka samochodów ofiar. 2850, żąd. 3050, transakc. 2850—3050. „Górka" fabryka cementu ofiar. 7600, żąd. 7800, transakc. 7600—7750. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 6700, żąd. 6900, transakc. 6900—6800. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 10000, żąd. 12000 transakc. 11000. Polska Nafta ofiar. 4450, żąd. 4750, transakc. 4750—4450. Elektrownia w Sierszy ofiar. 8500, żąd. 9000, transakc. 9000. „Oikos" T. A. ofiar. 4700, żąd. 5200, transakc. 4750—5150. „Pezet" Powszechne zakłady budowl. ofiar. 2200, żąd. 2400. Fabryka przetworów tłuszcz. w Trzebini ofiar. 3800, żąd. 4000, transakc. 4000. „Krakus" Zjedn. fabryki przetworów wyskokowych ofiar. 4000, żąd. 4200, transakc. 4100.

Lwów (PAT). Giełda: Ruble carskie 500-tki 400—430, ruble dumskie tysiączki 85—105, 250-tki 75—95, grzywny po 500 i wyżej 8—11, reszta bez zmiany.

Warszawa (PAT). Giełda: 5% za 100 rubli wart. kup. 2,93,7, żąd. 193, poszuk. 183. Oblig. m. Warszawy 6% z 1915—16 wart. kup. 5,20,4, żąd. 211, poszuk. 206. 6% z 1917 za 100 marek wart. kup. 2,98,3, żąd. 102, poszuk. 97. 5% Banku ziemiańskiego wart. kup. 1,14,3, żąd. 102, poszuk. 99. Listy zast. 4 i pół proc. ziemskie wart. kup. 0,20, transakc. 190—191, żąd. 193, poszuk. 188. Listy zast. 4% wart. kup. 0,17,8, transakc. 227'50—228'27, żąd. 230, poszuk. 225. 4 i pół proc. m. Warszawy wart. kup. nienotowana, transakc. 207—207'50. 5% m. Łodzi żąd. 211, poszuk. 206. 4 i pół proc. m. Łodzi wart. kup. 2,22,3, żąd. 198, poszuk. 192. 6% Banku kredyt. hipot. wart. kup. 2,76, transakc. 97'50, żąd. 100, poszuk. 95.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 620, 560, czek i 620, 560. Dolary kanadyjskie gotówka 500, 480, czeki —. Franki francuskie gotówka 37, 35'50, czeki 37, 35'50. Franki szwajcarskie gotówka 99, 94, czeki 99, 94. Franki belgijskie gotówka 39, 37'50, czeki 39, 37'50. Funty szterlingi gotówka 2200, 2100, czeki 2200, 2100. Marki niemieckie gotówka 850, 800, czeki 850, 800. Korony austryackie gotówka 110, 100, czeki 110, 100. Korony czeskie gotówka 7'80, 7'20, czeki 7'80, 7'20. Korony szwedzkie gotówka 124, 116, czeki 124, 116. Korony duńskie gotówka 98, 93, czeki 98, 93. Korony norweskie gotówka 100, 95, czeki 100, 95. Lei gotówka 9, 8, czeki 9, 8. Liry gotówka 22, 21, czeki 22, 21. Marki fińskie gotówka 16, 14, czeki 16, 14. Floreny holenderskie gotówka 196, 186, czeki 196, 186. Ruble carskie po 500 410—418, ruble dumskie po 1000 95'50—94, ruble dumskie po 250 82—79'50—80.

Ryga (PAT). Notowania giełdowe giełdy łotewskiej: Dolary 157, franki francuskie 10, korony szwedzkie35, duńskie 26, marki niemieckie 2'50, marki fińskie 3'50, estońskie 0'35, polskie 0'20, 1000 rubli carskich w setkach 650, 1000 rubli dumskich w wielkich banknotach 160.

Wiedeń (PAT). Zamknięcie giełdy: Renta majowa 98, austryacka renta koronowa 97, renta lutowa 99, węgierska renta koronowa 210, losy tureckie 3799, pryorytety kolei południowej 1820 Anglobank 1175, Bankverein 1217, Bodenkredit 3100, austryacki zakład kredytowy 1410, Bank depozytowy 1082, Laenderbank 1843, Merkury 1073, Unionbank 1007, Bank obrotowy 835, Żivnostenska Banka 3350, kolej północna 22500, kolej Lwów—Czerniowce 3898, koleje austryackie 5440, kolej południowa 2885, Alpiny 6235, Berg und Huetten 15000, Krupp 1870, Poldihuette 4870 Prageieisen 14350, Riema 4360, Skoda 3582, Zieleniewski —, Apollo 8700, Fanto 32100, Galicyjskie Karpaty 20870, Galicya 30900, Schodnica 21.000, Siersza 4300.

Zurych (PAT). Kursa początkowe dewiz: Berlin 9'05, Nowy Jork 657, Medyolan 22'90, Praga 7'40, Zagrzeb 4'10, Budapeszt 1'15, Bukareszt 9'10, Warszawa 1'05, Wiedeń 1'57 i pół, austryacka korona stemplowana 1'10.

TELEGRAMY.

Niemcy zaczynają grozić.

Poznań (tel. Polpress). We Frankfurcie, Hamburgu, Darmsztacie i niektórych innych niemieckich miastach odbyły się w pierwszy dzień świąt patryotyczne manifestacye uliczne. Tłumy składały się przeważnie z przedstawicieli średniej inteligencyi i urzędników, nauczycieli, subjektów. W licznych mowach podkreślano, iż **świat cały myli się grubo, jeżeli myśli, że Niemcy nie mają już żadnej siły odpornej.** Rozbite są zbyt militarystyczne Prusy i partya wojskowa. Jednak cały naród niemiecki ma w sobie jeszcze na tyle sił, że będzie umiał odpowiedzieć jak się należy, gdy go zanadto ścisną za gardło.

Bolszewicy mieszają się do sprawy żydowskiej w Polsce.

Warszawa (tel. M.). Dzienniki żargonowe donoszą, że komisarz dla spraw żydowskich przy **sowieckiej delegacyi w Rydze** zwrócił się do Cziczerina z żądaniem, **aby bolszewicy starali się umieścić w traktacie z Polską klauzulę odnośnie do praw ludności żydowskiej i żargonu.** — Cziczerin miał odpowiedzieć, że **zgadza się na to stanowisko i wyśle stosowny memoryał do Joffego.**

W jaki sposób sowiety zwalczają strajki?

Telegram własny „Gońca Krakowskiego".

Helsingfors, 31 grudnia.

(ła) „Prawda" moskiewska podaje następującą wiadomość:

Wobec tego, że robotnicy zakładów metalurgicznych w Jekaterynosławiu zastrajkowali i że dokonano tam licznych aktów sabotażu, rząd sowiecki przeprowadził **wojskowe zajęcie fabryk i pozostawił robotnikom 48 godzin czasu do podjęcia pracy.** Z chwilą upłynięcia tego terminu **strajkujący i ich rodziny będą aresztowani i internowani w obozach koncentracyjnych południowej Rosyi.**

Z innej strony komunikują, iż strajk został wywołany przyaresztowaniem wielu robotników oskarżonych o akcyę kontrrewolucyjną. Robotnicy protestują również przeciwko zniesieniu rad fabrycznych i systemowi płac w pieniądzach.

Sowiety wobec Rumunii

Londyn. (PAT) „Daily News" ogłasza depeszę, według której Take Jonescu wystosował notę do Cziczerina, w której zwraca uwagę rządu rosyjskiego na koncentracyę wojsk rosyjskich nad Dniestrem. Cziczerin odpowiedział, że Rosya i Ukraina nie mają żadnych zamiarów zaczepnych wobec Rumunii. Jeżeli będzie przyjęta propozycya w sprawie konferencyi pokojowej, wówczas znikną wszelkie możliwości konfliktu.

—ooo—

Rozbieżne sądy Anglii i Francyi o rozbrojeniu Niemiec.

Możliwość wojennego rządu we Francyi. - Możliwość zamachu junkierskiego w Prusach.

Londyn (PAT) Wied. Biuro Kor. Jak się dowiaduje sprawozdawca „Daily Telegraph", istnieją **między Paryżem a Londynem różnice w sprawie rozbrojenia Niemiec.** Wielkie zainteresowanie w Paryżu jest niezupełnie oceniane w Londynie. **Londyn daje wiarę twierdzeniu Berlina, że oporny rząd bawarski nie da się zmusić.** Natomiast mniej wierzy Londyn niebezpieczeństwu rzekomemu bolszewickiemu, które wymaga skoncentrowania wielkich sił w Prusiech Wschodnich. Wytykają również w Londynie, że **Niemcy nie dokonały jeszcze przemiany policyi w całkowitą czysto cywilną organizacyę.** W każdym razie nie sądzą w Londynie, by wszystko to stanowiło bezpośrednie niebezpieczeństwo dla państw zachodnich. W Paryżu wyrażono obawę, że kwestya ta mogłaby doprowadzić do **upadku obecnego rządu francuskiego i do przyjścia do steru rządu wybitnie wojennego**, w Londynie natomiast wskazują na inne niebezpieczeństwo, mianowicie, że zbyt surowe postępowanie koalicyi mogłoby doprowadzić **do upadku rządu berlińskiego i wywołać zamieszanie i zamach stanu ze strony junkrów.**

Wybiegi rządu niemieckiego.

Berlin (East Express). Rząd niemiecki udzielił następującej odpowiedzi na notę prezydenta wojskowej komisyi międzysojuszniczej, gen. Nolle, z dnia 23 grudnia, w sprawie rozwiązania policyi bezpieczeństwa: Rząd niemiecki potwierdza odbiór Pańskiej noty z dnia 23 grudnia. Rząd niemiecki protestuje przeciwko twierdzeniu, jakoby Niemcy nie spełnili warunków traktatu wersalskiego i noty w Boulogne sur Meer oraz zastrzega sobie prawo udzelenia w tej sprawie szczegółowej odpowiedzi. Tymczasem zaś daje tylko następujące wyjaśnienie: W początku października roku bieżącego rząd niemiecki otrzymał wskazówki od oficerów z ramienia komisyi międzysojuszniczej, dotyczące wykonania warunków, zawartych w nocie z Boulogne sur Meer. **Jest rzeczą zrozumiałą, że przeprowadzenie reformy tak wielkiej organizacyi, jaką jest policya niemiecka, wymaga dłuższego czasu.** Jej wyniki nie mogą być znane na razie międzysojuszniczej komisyi kontroli. Przy obecnych warunkach, panujących w Niemczech policya bezpieczeństwa nawet wzmocniona nie jest wystarczającą. Dowodzi tego zaniepokojenie, panujące wśród niemieckiej opinii publicznej i żądanie z jej strony utworzenia organizacyi, zastosowanej do położenia wewnętrznego Niemiec. Obawiamy się, iż zorganizowana policya nie będzie mogła stanąć na wysokości zadania.

Berlin (East Express). Podczas wizyty urzędowej ambasador niemiecki w Paryżu oświadczył prezydentowi rady ministrów francuskich co następuje: Żądanie rządu francuskiego co do zdemobilizowania i rozwiązania oddziałów policyjnych niemieckich, naraża rząd niemiecki na szereg spisków i zaburzeń wewnętrznych w kraju. Obecny rząd zobowiązał się wypełnić warunki traktatu wersalskiego, o ile to będzie w jego możności. Istnienie obecnego rządu niezbędne jest dla wypłaty odszkodowan. Ponieważ Francya i inne państwa sprzymierzone żądają stanowczo zniesienia policyi w Niemczech, rząd niemiecki prosiłby o danie mu przez Ententę innych gwarancyj bezpieczeństwa.

Konferencya premiera francuskiego z ambasadorami Anglii i Włoch.

Paryż (PAT). Wied. B. K. Prezydent ministrów Leygues konferował z ambasadorami angielskim i włoskim w sprawie rozbrojenia Niemiec. Sprawozdanie marszałka Focha o obecnym stanie przeprowadzenia postanowień traktatu pokojowego, w sprawie wojskowości, marynarki i żeglugi powietrznej zostało doręczone ambasadorom koalicyi. Sądzą, że rząd francuski wystąpi z prośbą do gabinetu w Londynie i w Rzymie, aby porozumiano się w kwestyi naglecego uregulowania bieżących kwestyj i zapro ponuje ewentualne zwołanie konferencyi.

Upomnienie pod adresem Niemiec.

Paryż (PAT). Wied. B. K. Prezydent ministrów Leygues przyjął wczoraj po południu niemieckiego ambasadora dra Mayera. Agencya Havasa donosi, że prezydent ministrów zwrócił uwagę ambasadora na to, na jakie **niebezpieczeństwo narażają się Niemcy, jeżeli będą trwały w swojej opozycyi przeciwko traktatowi wersalskiemu i układowi w Spa.** Życzenie rządu niemieckiego, **aby kwestyę rozbrojenia połączono z kwestyą odszkodowania, nie będzie przyjęte przez koalicyę.**

Londyn. (PAT). Wedle doniesienia z Rumunii, zanosi się tamże na przesilenie gabinetowe, ponieważ Take Jonescu nosi się z zamiarem ustąpienia.

Premier Stambuliński w Warszawie.

Warszawa (East Express). Premier bułgarski Stambuliński został przyjęty dziś o godzinie wpół do 2-giej przez Naczelnika Państwa. Po audyencyi odbyło się w Belwederze śniadanie. Dziś wieczorem wyjeżdża Stambuliński do Poznania.

Nafta polska do Czech

Warszawa. (PAT). Wysyłka nafty z Polski do Czech na podstawie układu z Czechami zawartego w Krakowie już się rozpoczęła: wedle układu Polska ma dostarczyć 580 cystern nafty.

O traktat handlowy między Polską a Austryą

Wiedeń. (PAT). „Neue freie Presse" donosi: W początkach lutego rozpoczną się rokowania w sprawie traktatu handlowego między Polską a Austryą. Rokowania rozpoczną się prawdopodobnie w Wiedniu. Po dojściu do skutku traktatu handlowego nastąpi zamianowanie posła austryackiego w Warszawie.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

SPRAWA MILIONÓWEK. Na podst. rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 22 bm. centralny urząd 4-procentowej państwowej pożyczki premiowej podaje do publicznej wiadomości, że obligacye 4-proc. państwowej pożyczki państwowej będą przyjmowane przez P. K. K. P. i jej oddziały w lombard do wysokości 75-proc. nominalnej wartości na 6-proc. na przeciąg 6 miesięcy z tym jednak warunkiem, że w każdym poszczególnym wypadku przyjęcie lub nieprzyjęcie tych obligacyj w lombardach będzie zależało od decyzji dyrektora oddziału. Zarazem podaje się do wiadomości, że uprzywilejowane ciągnienie, polegające na losowaniu z pośród ilości rozesłanych do rozsprzedaży a zaokrąglonych do miliona oraz powtarzanie ciągnień wygranych, które padły na obligacye niesprzedane zostało przedłużone do końca lutego 1921 roku.

KONKURS NA DYREKTORA TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE. Magistrat miasta ogłosił konkurs na kierownika artystycznego teatru miejskiego we Lwowie.

PRZENIESIENIA. Generalny delegat rządu dr Kazimierz Gałecki przeniósł radcę namiestnictwa dra Antoniego Zolla ze Lwowa do Sanoka, powierzając mu kierownictwo tamtejszego starostwa. Radcę namiestnictwa Tadeusza Grześmiewskiego przeniósł z Sanoka do Gródka Jagiellońskiego, powierzając mu kierownictwo tamtejszego starostwa, radcę namiestn. i kierownika starostwa w Bochni Kazimierza Wajdowskiego powołał do służby w namiestnictwie a starosta Władysław Zaczek przeniesiony został na jego miejsce. Starosta Władysław Mięsowicz przeniesiony do Żywca, objął kierownictwo tam tejszego starostwa.

Następny numer „Gońca Krakowskiego" ukaże się w poniedziałek rano o godz. 6-tej.

Przeciw propagandzie bolszewickiej we Francyi

Paryż. (PAT) Wied. biuro kor. Obecność Klary Zetkin na kongresie socyalistycznym w Tours była przedmiotem obrad na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej. Na interpelacyę jednego z posłów odpowiedział minister spraw wewnętrznych Steeg, że rząd odmówił udzielania paszportów dla czterech niemieckich posłów socyalistycznych, którzy chcieli wziąć udział w obradach kongresu. Rząd nie mógłby ścierpieć, by cudzoziemcy przybywali do Francyi, aby tam podburzać do wojny domowej. Mimo zarządzeń policyjnych w tym kierunku, przybyła Klara Zetkin do Tours i wygłosiła tam mowę, z której wynika, że propaganda bolszewicka wkroczyła do Francyi różnymi drogami. Jedną z tych dróg jest Berlin. Jasnem jest również, że Klara Zetkin przekroczyła granicę **przy pomocy wspólników obu stron. Minister oświadczył w końcu, że jest zdecydowany przeszkodzić propagandzie za wojną domową.** Rząd ogłosił właśnie projekt ustawy, **która przewiduje, że osoby które przekroczyły granicę bez paszportów, podlegają karze więzienia od 6 miesięcy do 3 lat.** Izba zajmowała się następnie interpelacyą w sprawie obecności wielu cudzoziemców we Francyi, których agitacya stanowi niebezpieczeństwo dla kraju. W ciągu dyskusyi nad tąd sprawą wyraził poseł Kachin swój podziw dla działalności Klary Zetkin, co wywołało ze strony większości protesty. Minister spraw wewnętrznych Steeg zwrócił uwagę na środki, które rząd powziął przeciwko agitacyi, nie będzie bowiem bezczynnie tolerował zbrodni propagandy. W roku 1920 wydalono z Francyi 11 tysięcy cudzoziemców. Izba uchwaliła rządowi votum zaufania 451 głosami przeciwko 54.

Rozłam wśród socyalistów francuskich.

Paryż. (PAT) Na kongresie socyalistycznym w Tours toczyły się obrady w sprawie przyłączenia do trzeciej międzynarodówki do godziny 1 i pół w nocy. Daniel Renoult i Frossard wystosowali ponowny apel do Longueta, aby się do nich przyłączył i nie niszczył jednolitości partyi. Mistral i Faure przemawiali imieniem zwolenników Longueta. Oświadczyli oni, że jeżeli orędzie Zinowiewa nie będzie przez większość komunistyczną zdezawuowane, wówczas grupa ich będzie musiała **wystąpić z partyi.** O godzinie wpół do drugiej w nocy odbyło się głosowanie w sprawie wniosku Renaulta i Mistrala. Wniosek Mistrala pozostał 1367 głosami w mniejszości przeciw 3347. **Rozłam w francuskiej partyi socyalistycznej został w ten sposób definitywnie dokonany.**

Tours. (PAT). Po obradach komunistów zebrali się ich przeciwnicy i dokonali między poszczególnemi grupami połączenia. Prezydentem został wybrany poseł Presemane, który wygłosił mowę, w której między innemi powiedział: Tworzymy partyę i powinniśmy przyjąć program amsterdamski z 1919 roku i odmówić wszelkiego udziału w rządzie. 150 tysięcy socyalistów, którzy **odmówili przystąpienia do moskiewskiej międzynarodówki**, ogłosi manifest.

Przesilenie w Jugosławii i Rumunii.

Belgrad. (PAT). Ponieważ rokowania między demokratami a radykałami pozostały bez skutku, złoży Pasicz misyę utworzenia gabinetu.

POKOJE z wiktem 5 razy dziennie, od pojedynczej osoby Mk. 200, od dwóch osób mieszkających w jednym pokoju po Mk. 170 z opałem, światłem bez pościeli. **Zarząd willi „pod Matką Boską", Poronin, Zakopane.** 2942

ZGUBIONO kartę powołania na nazwisko Michał Peroń, wieś Chodów, gmina Wielko-Zagórze, wydaną w P. K. U. w Miechowie 22 września 1920 2943

KARETA całkiem nowa na gumach tanio do sprzedania. Kraków, Nowa Wieś, ul. Kazimierza Wielkiego 17.

Obiady domowe 2826

z 3-ch dań 25 Mk.

Kraków, Gołębia 16, I. p.

DNIA 24 GRUDNIA 1920 skradziono kartę zwolnienia wystawioną przez Pow. Komendę Uzupełnień w Krakowie, na nazwisko podporucznika Romana Faltera, którą niniejszem unieważnia się. 2925

STRZELBA hamerles kaliber 16 do sprzedania. Oglądnąć można: Powszechne Biuro Reklamy „Prasa", Kraków, Karmelicka 16. 2911

„MATURA"

Kraków, Grodzka 32, II p.

P. T. wojskowi, urzędnicy oraz osoby z prowincyi przygotowują się szybko i dokładnie zapomocą wykładów piśmennych, sporządzanych przez fachowych profesorów do matury, oraz wszelkich egzaminów. **Jedyna tego rodzaju instytucya w Polsce.** — Żądajcie bezpłatnych prospektów. 2582

SZOFER MECHANIK z dobremi świadectwami poszukuje posady zaraz, poczta Będzin, ul. Modrzejowska 49, H. M. 2924

NA OBECNY SEZON

oferuje firma 2777

H. WULKAN, CIESZYN

po najtańszych cenach w większych ilościach z wolnym wywozem tylko dla odsprzedawców

SIECZKARNIE, MŁYNKI

i noże do sieczkarń.



Pierwszorzędne metalowe żarówki elektryczne (oszczędnościowe) we wszystkich typach.

Zastępstwo i stale bogato zaopatrzony skład

HENRYK DORTHEIMER

Biuro techniczne i elektrotechniczne 2812

Kraków, ulica św. Tomasza 8.

Powszechny Bank Obrotowy

Kraków, Rynek gł. 8

załatwia wszelkie czynności bankowe, jak przekazy, akredytywy, transakcye giełdowe, przyjmuje wpłaty na książeczki wkładkowe i na rachunek bieżący, udziela pożyczek na podkład efektów.

Poleca

4% Polską Pożyczkę Premiową.

Co sobotę jedna wygrana na

milion marek.

Instytucya istnieje w Krakowie od lat 10.

Kalosze

2830

Sweatery

Przybory do sportu zimowego

Artykuły gumowe

Mydła Pulsa

Perfumy

Gąbki

poleca

Leserkiewicz i S-ka

Kraów, pl. Szczepański 2.

KAŻDY

kto ma zamiar kupić sobie

MASZYNE DO PISANIA

WINIEN

przed zadecydowaniem o kupnie zażądać szczegółowej oferty od firmy

NOWA

KRAKOW, FLORYAŃSKA 49

TELEFON 1577.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.